Nr. 108. We Lwowie, Piątek dnia 9. Maja 1884. **Rok XXIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad. „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.**

LWÓW d 8. maja.

(Sprawa egipska. — Sprawa kolei Północnej.)

Jako miejsce konferencji dla kwestji egipskiej proponowano Londyn, albo Konstantynopol; przeciw Londynowi podniesiono jednak zarzuty, a to z powodu, że Anglia jest w sprawie egipskiej zanadto interesowaną, aby członkowie konferencji mogli tam mieć zupełną swobodę działania. Jak *Korespondencja Havasa* donosi, w skutek tego powstał projekt, aby konferencja odbyła się w jakiem neutralnem mieście, np. Genewie, na to jednak się nie zgodzono, za to mocarstwa są skłonne uczynić pewne ustępstwo dla sułtana i zgodzić się na Konstantynopol. Baron de Courcel, ambasador francuski w Londynie wyjechał z Paryża i udał się napowrót na swe stanowisko. Waddington wręczył rządowi angielskiemu notę, w której żąda bliższego określenia punktów konferencji, ale dotychczas jeszcze odpowiedź nie nadeszła.

Ogłoszone przedwczoraj w Londynie depesze Gordona wykazują, że rząd odrzucał wszystkie jego projekta i krzyżował jego plany. Dnia 16. kwietnia telegrafował Gordon do Baringa: „Ponieważ rząd odrzuca moje propozycje, czuję się upoważnionym działać podług okoliczności. Pozostanę tu (w Chartum) i będę się starał uśmierzyć powstanie, w przeciwnym razie udam się ku równikowi, a na rząd spadnie hańba, że opuszczone zostały załogi w Sennaar, Kassali, Berberze i Dongoli. Jestem przekonany, że ostatecznie rząd zostanie zmuszony zgnieść Mahdiego, jeżeli Egipt ma mieć spokój." Inna depesza Gordona do Baringa brzmi: „Jestto już szczytem łotrowstwa opuszczać tutejszą ludność, bez próby nawet aby jej dać ratunek, a to tembardziej, że brałem pieniądze od tej ludności i kazałem jej tanio zboże sprzedawać. Czy moje postępowanie było pod względem dyplomatycznym prawidłowe, lub nie, mam to pewne przekonanie, że powinieneś mię pan wspierać jako dyplomata i jako dżentelmen."

* * *

Czas podaje z Wiednia obszernie przebieg obrad Koła polskiego nad sprawą kolei Północnej. Główna treść ich jest już nam znaną, i obrady te w ogóle już mają tylko znaczenie historyczne; podniesiemy więc z tego wywodu jedynie te okoliczności, które jeszcze mają lub mieć mogą znaczenie aktualne. Do tych więc należy przedewszystkiem głos p. Grocholskiego; i *Czas* tak go podaje:

„P. Grocholski oświadcza, iż nie ulega wątpliwości, iż przedłożonego przez rząd układu przyjąć nie można, jak to zgodnie wszyscy mowcy oświadczyli. Sądzi dalej, że Koło po tych rozprawach powziąć powinno uchwałę, któraby dała polskim członkom komisji instrukcję, czy się mają oświadczyć za zawarciem nowego układu o nadanie koncesji pod korzystniejszemi dla kraju i dla państwa warunkami ekonomicznemi, czy też za zasadą nabycia tej drogi żelaznej przez państwo. Mniema, że teraźniejsza chwila nie jest odpowiednią do nabycia kolei przez państwo, i to do nabycia za wielkie sumy; a nadto wywłaszczenie przymusowe mogłoby być skrzywdzeniem właścicieli. Jest więc za uchwaleniem przez Izbę ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia ugody z Towarzystwem, będącem właścicielem drogi żelaznej Północnej, o nadanie temuż Towarzystwu koncesji na ruch na tej drodze pod warunkami, zapewniającemi: 1) korzyści dla skarbu państwa, 2) korzyści ekonomiczne."

Dalej podnosimy głos p. Bilińskiego, gdyż chciał on w komisji kolejowej Izby posłów odegrać rolę, za którą od p. Nitschego otrzymał nazwę ajenta rządowego.

„P. Biliński. Wprawdzie względy ekonomiczne przemawiać mogą za nabyciem drogi żelaznej przez państwo; lecz nie trzeba sobie z tego obiecywać wielkich korzyści finansowych. Albowiem ponieważ Towarzystwo prywatne ma z tej drogi żelaznej wielkie zyski, to jeszcze z tego nie wypływa, aby kolej ta dawała państwu takie same zyski; gdyż administracja rządowa jest kosztowniejsza, a zniżenie taryf spowodowałoby zniżenie dochodów z drogi żelaznej. Polityczne względy przemawiają, aby zawarto nowy układ pod korzystniejszemi dla państwa warunkami, lub istniejący znacznie poprawiono. Popiera więc zdanie p. Grocholskiego, aby Izba ustawą upoważniła rząd do zawarcia układu pod korzystniejszemi dla państwa warunkami z Towarzystwem, będącem właścicielem kolei Północnej, a równocześnie możnaby uchwalić także rezolucję, wzywającą rząd, iżby w razie rozbicia się układów przedłożył Izbom ustawę o wywłaszczeniu tej kolei".

P. Stadnicki podał wniosek, który się odbił w finalnej uchwale Koła. Podniósłszy, że nie należy wiązać polskich członków komisji kolejowej stanowczą uchwałą i wyciągać z ognia kasztany dla innych, wniósł o odroczenie uchwały do czasu, gdy polscy członkowie komisji zdadzą Kołu sprawę o wyjaśnieniach, danych przez rząd na posiedzeniu tej komisji.

Tymczasem jednak na pierwszem posiedzeniu komisji kolejowej minister Pino milczał jak zaklęty, na dr[illegible]przybył — „ze względów służbowych" — a i komisarze rządowi ani słówkiem nie dali znaku obecności swojej. Dopóki więc byłoby Koło czekać musiało z powzięciem uchwały, gdyby się utrzymał był wniosek p. Stadnickiego! Sama zaś uchwała Koła, którą podaliśmy wczoraj według komunikatów w pismach wiedeńskich i czeskich, brzmi odmiennie według *Czasu*:

„Po 1) uchylono ogromną większością wniosek, aby odroczyć powzięcie uchwał. Po 2) jednomyślnie uchwalono, aby odrzucić układ przedłożony Izbom. Po 3) uchwalono przeważną bardzo większością, aby żądać nabycia drogi żelaznej Północnej przez państwo — jednak z zastrzeżeniem, że modyfikacja tej uchwały nastąpić może."

* * *

W ogóle coraz bardziej się wzmaga myśl upaństwienia kolei Północnej. Do Izby posłów sypią się setkami petycje za upaństwieniem; zgromadzenia ultraniemieckie, umiarkowane niemieckie i narodowo-słowiańskie żądają zgodnie upaństwienia; a słychać nawet, że i w kołach akcjonarjuszów tej kolei zaczynają się oswajać z tą myślą, skoro w komisji jednomyślnie się zgodzono, iż Towarzystwo ma prawo własności do całego toru, a nietylko do przynależności, i że dyrekcja kolei, gdyby jej stawiano zbyt twarde warunki w nowej ugodzie, sama zażąda upaństwienia, — tak donosi *Frmdblt.* Stawiać jednak już dzisiaj horoskop niepodobna.

Z posiedzenia komisji kolejowej z d. 6 bm. mieliśmy telegramy już wczoraj, ale zbyt krótkie, — a w finalnej uchwale, przez Herbsta wniesionej — która zresztą jest podobną do uchwały klubu czeskiego — opuszczono ważną okoliczność, że żąda ewentualnie upaństwienia „drogą wykupu" (durch Ablösung), i znajdują się też inne, mniejsze usterki. Na początku posiedzenia odczytano list ministra Piny, że z powodu zajęć służbowych przybyć nie może.

Pierwszy zabrał głos p. Biliński. Podniósł najpierw, iż powziął wrażenie, jakoby pewne osoby przedłożenie rządowe chciały traktować ze stanowiska politycznego. (W Kole polskiem sam p. Biliński właśnie traktował je ze stanowiska politycznego; p. r.) Oświadczył, że jest bezwzględnym zwolennikiem prowadzenia kolei przez państwo dla jednotliwości i taniości taryf. Ale jeśli jest możliwych pięć form kolei państwowych, to wypadek co do kolei Północnej jest całkiem odrębny. Jestem przekonany, że ugoda po przyjaźni jest możliwą, której też co do mojej osoby pragnę. W razie niedojścia do dobrowolnej ugody, zachodzi kwestja wywłaszczenia; ale tu §. 375. kodeksu cyw. nie wystarcza, potrzeba by specjalnej ustawy wykonawczej. Tę okoliczność miał rząd na oku. Obecnego jednak przedłożenia przyjąć niepodobna, — więc jakby je załatwić pod względem formalnym? Nie brać go pod dyskusję, byłoby niepraktycznem, bo są w niem punkta dla nas pożądane; a z drugiej strony powinniśmy rządowi szczegółowo wyłuszczyć nasze życzenia. Potrzebną jest tedy rozprawa szczegółowa, a tę najlepiej przeprowadzić w podkomitecie, i wnoszę wybranie takiego podkomitetu pięcioczłonkowego.

P. Wildauer: Chociaż jestem za mieszanym systemem (koleje prywatne obok państwowych), ale kwestję kolei Północnej załatwić można jedynie przez upaństwienie, gdyż ta kolej ma siedm dziesiątych całego ruchu w swoim ręku, i żaden patrjota nie dopuści, aby państwo zrzekło się zwierzchnictwa co do taryf kolei Północnej. (Tego zrzeczenia się a nawet wpływu na taryfy kolei państwowych żąda w §. 16. ugody kolej Północna; p. r.)

P. Nitsche: Jeżeli kto podniósł tu tę kwestję jako polityczną, uczynił to właśnie tylko p. Biliński swoim wnioskiem, który stawiąc, chciał rządowi otworzyć furtkę do odwrotu, czem się okazało, że w istocie jest ajentem rządowym (Regierungsmann), za jakiego uchodzi. Ale szkoda czasu na to, gdyż cała Izba jest za odrzuceniem ugody, a komisji zadaniem nie jest, dawać rządowi szczegółowe pozytywne propozycje. Należy dr. Herbstowi podziękować, że wyrzekł zbawcze słowo „upaństwienie", bo koniec końców nigdy zadość nie uczynimy żądaniom kolei Północnej.

P. Weeber nie oświadcza się wręcz za upaństwieniem, ale przeciw wnioskowi p. Bilińskiego; wystarczy proste przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem.

P. Fürth konstatuje niebywałą nigdy jak obecnie jednomyślność w komisji kolejowej, i choć to boleśnie dla rządu, ale jego jest ona dziełem. Z rozpraw komisji widać, że upaństwienie coraz mniej staje się strasznem, i już giełda wczorajsze obrady komisji powitała podwyżką akcyj kolei Północnej. Komisja niechaj przejdzie do porządku dziennego, a resztę rządowi pozostawi. Zresztą nie rząd do kolei, ale kolej musi do rządu przyjść z nową ugodą, a gdy ta odpowie myślom dr. Herbsta, to ją przyjmiemy. Podobno kolej ma już wygotowany projekt nowej ugody. Gdyby zaś nie doszła do skutku, to państwo byłoby w najkorzystniejszem położeniu.

Przewodniczący br. Gödel przedłożył prośbę kolej Północnej do rządu z d. 16. maja z. r. o ponowienia przywileju; poczem dr. Herbst przedłożył wiadomy już z wczorajszego telegramu wniosek jako podstawę obrad podkomitetu; wniosek p. Bilińskiego przyjęto, podkomitet wybrano i temuż wniosek p. Herbsta przekazano.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 6. maja.

(§.) Nad ugodą kolei Północnej zapadło już wieko trumny. *Requiescat in pace* znakomite to dzieło ekonomiczno-finansowe obecnego gabinetu! Cios śmiertelny ugodzie zadało Koło polskie swoim elaboratem i uchwałą, żądającą upaństwienia. Upaństwienie stoi też dziś na pierwszym planie, a potem dopiero nowa korzystniejsza ugoda, która dlatego staje się problematyczną, ponieważ trudno przypuścić, żeby akcjonarjusze tej kolei zgodzili się na nową ugodę, która byłaby dla państwa i ogółu rzeczywiście korzystną, tak, jak wymaga większość parlamentarna. Klucz rozwiązania zawiłej sprawy, tak jak go przedstawił p. Grocholski w wniosku swym, postawionym na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, byłby w danych warunkach najfatalniejszym. Rząd, zawarłszy bowiem obecną ugodę, uwidocznił najlepiej, o ile można na nim polegać w ogóle w kwestjach ekonomicznych. Dziś wprawdzie rząd ten bynajmniej nie solidaryzuje się z ugodą, i p. Pino w komisji kolejowej z najobojętniejszą miną patrzy i słucha, jak zarówno prawica i lewica ćwiartują jego własne dziecię — ugodę. Bardzo to pięknie, lecz mimo to odpowiedź na pytanie, jak mógł rząd zawierać podobną ugodę, pozostała w zawieszeniu... Bardzo być może, że rząd sam cofnie swoje przedłożenie. Ale i w tem nie ma żadnej zasługi. Cofnie, bo musi cofnąć, bo mu nic innego do zrobienia nie pozostaje.

Teraz, kiedy sprawa kolei Północnej zchodzi z porządku obrad parlamentarnych, będzie Izba posłów miała więcej wolnego czasu do załatwienia sprawy galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Koło polskie będzie nad tą sprawą obradowało temi dniami. W Kole jednak nie brak bardzo poważnych głosów, które są przeciwne ze względu na położenie parlamentarne, żeby teraz t. j. w bieżącej sesji stawiać tę sprawę na porządek dzienny Izby.

Dowiaduję się, że hr. Tyszkiewicz i ks. Ruczka udają się temi dniami w podróż do Belgradu.

Wczoraj zmarł tu sekretarz tutejszej Izby notarjalnej, Tomasz Musiał, znany powszechnie w tutejszych kołach polskich. Zmarły brał od lat wielu bardzo żywy udział w życiu tutejszych polskich stowarzyszeń, około których rozwinięcia niemało zasług położył. Był on założycielem i długoletnim prezesrm „Zgody" i również należał do założycieli „Przytuliska", którego też był członkiem wydziału. Kolonia polska we Wiedniu traci w nim jednego z najczynniejszych i najchętniejszych pracowników około budzenia i podtrzymywania życia narodowo-polskiego w stolicy państwa austrjackiego. Musiał był także duszą tutejszych amatorskich przedstawień polskich. Jako dyletant grał wybornie nawet w trudniejszych rolach. Jemu też należy się zasługa spopularyzowania we Wiedniu polskich przedstawień scenicznych. Niechaj mu ziemia będzie lekką!

Ziemie polskie.

(Z komisji, obradującej nad wnioskiem Czarlińskiego. — Dymisja Buturlina i nominacja Tołstoja. Nowe rozporządzenie szkolne w królestwie Polskiem. — Cyrkularz kuratora wileńskiego okręgu naukowego. — Statystyka więzień w królestwie Polskiem. — Wichrzenie pomiędzy ludem w Mińszczyźnie i tłumna emigracja.)

Komisja, zajmująca się wnioskiem Czarlińskiego, obradowała dnia 1. maja, rozpoczynając zadanie swoje rozprawą jeneralną, w której posłowie nasi, Czarliński, dr. Komierowski i Magdziński wymownie bronili praw naszych do uszanowania języka polskiego. Przeciwko Polakom gardłował tylko pan Witte, zwany „z Bogdanowa". Artykuł I. wniosku Czarlińskiego nie ma widoków powodzenia, gdyż bronią go tylko Polacy i Bawarczyk Schwarzenberg, postępowiec; nawet centrum jest mu przeciwne — i z tego to powodu ksiądz prałat E. książę Radziwiłł, należący do komisji jako członek centrum, zamierza stawić do artykułu tego poprawkę.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 9. maja.

* * *

W najnowszym rozkazie policyjnym czytamy:

„Główny naczelnik kraju w dniu 19. kwietnia br. pod nr. 4340, zawiadomił p. o. oberpolicmajstra miasta Warszawy jenerał-majora Polenowa, iż najj. pan raczył w dniu 12. kwietnia zezwolić na uwolnienie jenerał-majora świty Jc. Mości, Buturlina, od obowiązków warszawskiego oberpolicmajstra i udzielenie mu jednocześnie z uwolnieniem urlopu do carstwa i za granicę na 4 miesiące; nadto, iż najj. pan raczył zamianować oberpolicmajstrem warszawskim gubernatora płockiego, jenerał-majora Tołstoja."

* * *

Zwierzchność okręgu naukowego warszawskiego — jak donosi *Dniewn. Warsz.* — zawezwała do Warszawy wszystkich naczelników dyrekcji w celu naradzenia się w kwestjach, dotyczących oświaty ludowej, w szczególności zaś w kwestji obowiązującego nauczania w niektórych miejscowościach Królestwa. Na posiedzeniu (piątkowem) rozpatrywano i postanowiono co następuje: a) podwyższyć etat (nie pensję) nauczycieli do 250 rubli, z zastrzeżeniem, ażeby wymagane na ten cel sumy, gdzie się to okaże potrzebnem, były ściągane z całej gminy, zatem ażeby szkoły wiejskie były zamienione na gminne; b) w parafiach chełmskiej prawosławnej dyecezji zaprowadzić obowiązkową naukę dla dzieci obojga płci i w tym celu powiększyć liczbę szkół, aby one były odległe od wioski nie więcej nad 2 i pół wiorsty. Czas do nauki oznaczyć na sześć miesięcy w rok. Za uchylanie się od uczęszczania do szkoły naznaczyć karę. Dla bezpośredniego nadzoru nad wyżej przytoczonemi postanowieniami utworzyć przy każdej szkole komitet, złożony z dozorcy (popa), nauczyciela, wójta miejscowego lub sołtysa. Komitetowi pomienionemu porucza się nadto używanie kwot, pochodzących z kar pobieranych za nieuczęszczanie do szkoły, głównie na kupno książek.

Prócz tego zjazd orzekł, że należy uczniów, którzy ukończyli kurs nauk, powoływać przynajmniej na miesiąc rocznie w celu powtórzenia wykładów. Nakoniec zjazd oznajmił, że koniecznem jest założenie żeńskiego seminarjum nauczycielskiego, z pensjonatem i proponuje, ażeby je otworzyć w mieście Zamościu.

Z tego wszystkiego widać, że pomiędzy Podlasianami, którzy „dobrowolnie powrócili do wiary ojców" prawosławie nie robi pożądanych postępów i że rząd nowych chce użyć środków, aby ludność unicką zmusić do wyznawania szyzmy.

* * *

W *Wilen. Wiestn.* znajdujemy cyrkularz kuratora okręgu naukowego wileńskiego do dyrektorów szkół ludowych. Brzmi on jak następuje:

„Doszło do mojej wiadomości, że przy wykrywaniu i zamykaniu tajemnych szkół polskich były wypadki umyślnego jakoby zamknięcia, jako szkół tajemnych, tylko co otwieranych szkół cerkiewno-parafialnych. Nie przypuszczając możności podobnego postępowania ze szkołami cerkiewno-parafialnemi przez osoby wydziału oświaty, nie mniej jednak, jako dopełnienie do cyrkularza mojego z d. 21. stycznia r. b., uważam za stosowne zwrócić szczególną uwagę panów inspektorów i nauczycieli powierzonej wam dyrekcji, na konieczność w sprawach wykrywania szkół niedozwolonych, o ile te sprawy dotyczą wydziału oświaty, przekonywania się z całą ostrożnością, czy pod doniesienia o takich szkołach nie są podciągane nowo otwierane szkoły cerkiewno-parafialne, które być może że nie zdołały jeszcze otrzymać od odpowiednich osób duchownych jakiegokolwiek dowodu na piśmie, potwierdzającego prawość ich istnienia, jako szkół cerkiewno-parafialnych. Jednocześnie, dla uniknienia wszelkich nieporozumień objaśniam, że osoby należące do wydziału oświaty, nie powinny wcale zajmować się rozpatrywaniem podstaw, na których są opierane szkoły cerkiewno-parafialne i kwestja mianowania tych lub innych osób na nauczycieli w tych szkołach. To należy do wydziału duchownego i władzy wyższej jego w eparchii. Nie jakieś fakta dokonane przez osoby wydziału oświaty powodują moje niniejsze wskazówki, ale jedynie gorące pragnienie, ażeby nowo otwierane szkoły cerkiewno-parafialne odrazu rozwinęły się pomyślnie dla dobra ludu prawosławnego i cerkwi."

* * *

Komunikuję wam — pisze z Mińska korespondent *Kraju* — wypadek gwałtownego ruchu emigracyjnego wśród ludu w Ihumeńszczyźnie, wskutek podszeptu pewnego zuchwalca. Z pochodzenia szaraczek, niejaki Daszkowicz, figura zagadkowa, niewybrednej moralności — o co nietrudno w każdym zaścianku, dzięki zupełnemu niedostatkowi tam wszelkich dźwigni moralno-umysłowych — odrazu zdołał on poruszyć do emigracji dziesięć gmin, obiecując imieniem cara złote góry ludowi. Trzeba przyznać, że pora do operacji wśród gminu, dotkniętego nieurodzajem, była wybrana nadzwyczaj zręcznie, tak, że zanim obejrzały się władze, już wrzenie ludowe stało się powszechnem, szalbierz ściągnął od swych zbałamuconych klientów dość pieniędzy i w tumulcie na razie skrył się. Atoli wskutek szybkich rozporządzeń, chociaż się nie obeszło bez przykrych zajść i zatargów władzy z rozhukanym ludem, pochwycono ukrywanego po wsiach herszta i odtąd zwolna wrzenie przycicha, lud jednak nieroztropny i zapewne podżegany przez nieznanych wichrzycieli, przypisuje swe wstrzymanie od zamierzonej wędrówki do ziemi obiecanej intrygom panów, z powodu jakoby potrzebowania przez nich rąk robotniczych i dochodu w szynkach.

Jest to objaw fatalny, a tem dziwniejszy, iż się zdarzył wśród ludu, wcale niezalecającego się duchem przedsiębiorczej energii i śmiałości. Donosząc o tem już dawniej, wyjaśniłem główne powody rozwielmożnionej demoralizacji wśród gminu naszego. Naturalnie, że ponieważ złe wychowanie stanowi najważniejszy powód upadku moralności w ludzie, zwróciłem więc uwagę na niewłaściwości szkoły ludowej i zachętę przez nią prostaków nie do pracy rzetelnej i oświaty rolniczej, lecz do dostania się za pomocą pisania na korzystne miejsca pisarzy gminnych i inne synekury. Z kolei wypadło też nam dotknąć i kwestji wydawnictw ludowych,

---

8

NIEPOPRAWNI

POWIEŚĆ

przez

Autora uwieńczonego na konkursie dramatycznym

dramatu „MOIMIR".

(Ciąg dalszy.)

Zwyczaje zaś były w domu jego zupełnie europejskie, czem się z początku nieraz gorszył stary; syn mu wytłumaczył to koniecznością czasów nowszych, a i tak stary będąc zajęty skutecznością tylko interesów, tolerował maniery pańskie syna, zostawiając resztę już panu Bogu, żeby On sam nowsze pokolenie na prawą sprowadzić raczył drogę: wszak się za nich sam modlił tak gorąco, przypominając Panu Bogu, iż im obiecał „oddać na własność ziemie, w których gośćmi będą i miasta, których nie budowali, i ogrody, których nie sadzili."

Obaj ci ludzie pewnego wieczora rozmawiali to ciszej, to głośniej o fortunie Drużopolskich i nowe wysnuwali z głowy swej poruszenia strategiczne. Czasami ustawali, patrząc sobie w oczy, usiłując odgadnąć, czyli się dobrze zrozumieli. — Liczyli a liczyli. A nad głowami ich zadumanemi zdawały się unosić niby cienie szarawe akcji, latały niby motylki banknociki tysiącreńskowe i drobna ich dziatwa; w oczy im patrzały czarne litery na wekslach hrabiów — niewypłacalnych. A tu dokoła nich pachniały kwiaty i stały rozkoszne palmy i aloesy — przyzwyczajone patrzeć w ojczyźnie swej gorącej na ludy dziewicze i dziewicze ich zamiary, zdziwieni, że teraz przychodzi im dekorować mieszkanie innym, co tak daleko odbiegli od matki-przyrody, co w cieniu ich nie śnią o raju, ni miłości, lecz o giełdzie i bankructwie bliźniego.

Panna Eulalia zaś śpiewała jakąś arję sama sobie akompaniując; śpiew jej się teraz zgadzał już z akompaniamentem: przynajmniej ona tak sądziła. Słuchał ją tylko i podziwiał pan Meszulem Herzberg, nie żaden artysta, lecz wcale porządny człowiek rachunkowy, krociowy kapitalista, który z obowiązku musiał słuchać i podziwiać talent panny Eulalii. Tak mu przynajmniej polecił pan Dawid Badmer: gdyż to jest jedyna droga, aby trafił do serca córki, a przez to do ojca. Ojciec obszedłby się bez tego — nie wystawiałby finansisty, porządnego człowieka, na próbę słuchania arji i pasażów — wprostby przystąpił do interesu. Lecz jako człowiek doświadczony, wiedział, że z córką trudna sprawa, bo gotowa stanąć na przekór, a on miał słabość do swojej kapryśnicy.

Ułożywszy się zatem naprzód z panem Meszulem i niejako na pół już się ugodziwszy, kazał mu odbywać drugi, nader nużący akt — romansu, z córką swoją, i to tak, żeby ta się ani domyśliła ułożonego nawpół już planu, lecz by sama go sobie niby wybrać raczyła.

Pan Meszulem rozpoczął zatem niekoniecznie przyjemną dla kapitalisty zabawę z panną Eulalią.

Regularnie przychodzić musiał co wieczór, po pracach swoich giełdowych, stęskniony za pasażami panny Eulalii, która jako wielce utalentowana, lubiła grać i śpiewać, zwłaszcza gdy się kto na tem poznać i uczuć umie. Pan Meszulem z cierpliwością wysiadywał cały czas produkcji, jak nikt inny; do tego, będąc nieraz w Wiedniu i Berlinie w sprawach pieniężnych, gdzie jeszcze nie była panna Eulalia, porównywał talenta jej rozliczne z talentami artystek, które nieraz, chodząc dla mody do teatru, słyszeć musiał i tem imponował pannie Eulalii, mianowicie nazwiskami, które ledwo mógł zapamiętać. Czy to zaś były primadonny teatrów, czy podrzędne na afiszach, wcale nie zmieniało rzeczy: pan Meszulem przytaczał odważnie imiona, które mu w pamięci utkwiły.

Młodsza zaś córka nie miała nikogo koło siebie: jej ideał był tylko w duszy i wyobraźni.

Dnia jednego poszła odwiedzić rówieśniczkę swoją, z którą się poznała była jeszcze w szkole. Choć je dzieliło wyznanie, jakoś przylgnęły obie do siebie, i Rozyna godzinami z nią rozmawiała o Chrystusie rozpiętym na krzyżu, o Marji dziewicy, a to jakby tchnieniem jakiemś świeższem, wiosennem owiewało jej duszę — i serce dziewicy zwracało się ku Temu, co cierpiał za nas wszystkich. Lecz tembardziej czuła poniżenie wieków, ciężące na niej i jej rodzinie, którego bogactwa ojca i zbytek domu zakryć nie mogły. Jej się zdawało, że gdyby była się urodziła w najuboższej wiejskiej chacie, byłaby szczęśliwszą. Dlaczegoż ją los na tem postawił miejscu! Czuła się coraz nieszczęśliwszą.

Zdarzyło się wtedy, że do brata onej rówieśniczki przyszedł ktoś znajomy jego a może jeden z przyjaciół. Głos ten obcy, dochodzący z drugiego pokoju, przejmował ją do wnętrza i przestraszał.

Nareszcie drzwi się otworzyły i weszli obaj przyjaciele. Rozyna spojrzała i — nie wiedziała w tej chwili, co się z nią stało: obcy również przystanął, jakby nagle blaskiem jakim oślniony. Ha! to już jakieś fatum! Byliby słowa nie przemówili, choć niemą a wielce wymowną odegrali scenę, gdyby siostra i brat nie byli za nich parę słów powiedzieli i zapoznali ich oboje, jak wypadało. Wtedy parę słów do siebie wyjąkali — na pozór obojętnych — nieznacznych: lecz parę tych słów wiele ich kosztowało wytężenia. Boć i pan Zygmunt, jak się zwał nieznajomy, należał również do tej młodzieży, która wobec płci drugiej nie nabrała jeszcze onej swady i tej śmiałości, tak zwykłej w czasach dzisiejszych u młodzieży płci obojga.

Zejście to było prawdziwem przeznaczeniem. Nigdy nawet nie przypuszczała Rozyna, że się kiedyś tak blisko zejść mogą, że się zejdą rzeczywiście. Sen najpiękniejszy zjawia się czasami, ale poranek go rozprasza. A tu, na własne oczy ujrzała przedmiot marzenia swojego! Ten sam, ah! jasnowłosy młodzian, czarnooki!

Widziała i mówiła z nim i czuła, jak i jego serce drżało. Ale czyli on wiedział, kto jest ona?.. Wszak musiał wiedzieć, gdyż powiedziano przecież głośno imię rodzica?.. I to go nie przestraszyło?

Wróciła do domu, nie wiedząc, co się z nią stało. Każde słowo, każde poruszenie tego człowieka odtąd ciągle jej stało przed oczyma. Teraz wydał jej się mniej wprawdzie eterycznym, już nie tym księciem, jakby ze złotej klechdy, nie tak niepochwytnym, jak dawniej w snach rozognionej jej wyobraźni, lecz w rzeczywistości bardziej był sympatycznym, dusza jej więcej lgnęła do niego. Boć teraz, nie już wzrok tylko płonący w czarnem jego oku, nie wrażenie jego oblicza, lecz głos przemawiający do duszy, lecz słowa jego i myśli miały coś dla niej, od czego się oderwać nie mogła. W tem wszystkiem coś było, co ją ciągnęło — niepohamowanie.

I chwilami czuła, że była szczęśliwą. Ona się upajała tem szczęściem. Lecz tylko upajała. Ah! nieszczęśliwa, że się tylko upajać mogła. Były chwile, gdzie się chciała zwalczyć: usiłowała wszystko zapomnieć. Lecz czem więcej się siliła, tem uparciej a jaśniej wracała w jej duszy postać jego. Przez dni następujące ciągle jej się zdało, jakby dalszą z nim wiodła rozmowę.

(D. c. n.)

siejących często ziarna niezgody domowej w umysły niedojrzałe, jak to niedawno uczynił „Kalendarz Wileński“, wydany przez miejscowych pedagogów...

Za te moje uwagi, zamiast bezstronnego uznania, *Wilenskij Wiestnik* wystąpił z admonicją *ex cathedra*, niemającą ani szczypty słuszności ze sobą. Gdyby nam godziło się... pisać to wszystko co wolno *Wiestnikowi* (nie mówię o szorstkości i nadętości, z których byśmy nigdy korzystać nie chcieli), wtedy rzecz nasza stałaby się jasną jak słońce...

* * *

Z urzędowych danych za rok 1882 okazuje się, iż wszystkie więzienia w królestwie Polskiem były przepełnione. W więzieniu dla gubernii piotrkowskiej na 125 miejsc utrzymywano 652 więźniów, a zatem na 1 miejsce przypadało 5·2 aresztantów; w gubernii suwalskiej na 165 miejsc 433 aresztantów (na 1 miejsce 2·7), w siedleckiej na 207 miejsc 484 (2·6); w płockiej na 233 miejsc 448 (1·9); w radomskiej na 376 miejsc 614 (1·7), w łomżyńskiej na 325 miejsc 556 (1·7); w kieleckiej na 473 miejsc 777 (1·6); w warszawskiej na 1.020 miejsc 1.775 (1·6), w kaliskiej na 540 miejsc 829 (1·5); w lubelskiej na 585 miejsc 807 (1·5) aresztantów.

Moskwa.

(Obyczaje rodzinne w Petersburgu.)

Do charakterystyki obyczajów rodzinnych mieszkańców Petersburga posłużyć mogą ciekawe dane ze spisu ludności 1869 r. Otóż niema miasta w Europie, gdzieby tak mało zawierano małżeństw, jak w Petersburgu, w którym 1 ślub wypada na 155 mieszkańców, gdy tymczasem w Paryżu, słynącym ze swych lekkich obyczajów, 1 ślub przypada 109 mieszk. Z liczby 538.041 dorosłej ludności stolicy — żonatych i zamężnych jest mniej niż połowa, a mianowicie 226.270 mieszk., lecz i z tych tylko 68.000 par małżeńskich wiedzie żywot wspólny, reszta zaś żyje oddzielnie, tak, że osób wiodących życie pojedyńczo naliczy się 400.000. A jednak oficjalnych rozwodów wydaje się mało, np. za 5cioletni perjod — 112 kobietom i 24 mężczyznom, co daje się objaśnić trudnością i kosztownością rozwodu, a wreszcie wymaganiem okoliczności, ubliżających czci jednego z małżonków. Na 100 rodzących się w Petersburgu dzieci wypada 25 nieprawych, lecz cnotliwa Moskwa w tym względzie wyprzedziła nietylko młodą stolicę, ale nawet i Paryż: w Moskwie bowiem nieprawe urodzenia stanowią połowę ogólnej liczby urodzeń, a w Paryżu nieprawe dzieci nie przewyższają 33 prct. Rozdział ludności podług płci do tego stopnia jest nieprawidłowym w Petersburgu, że dla 100.000 mężczyzn brakuje odpowiednio kobiet, czyli inaczej na 100 mężczyzn przypada 77 kobiet. Wdów jest w Petersburgu $4^1/_2$ więcej jak wdowców, z tej zapewne przyczyny, iż większa część wdów postradała swych mężów nie tutaj, lecz na prowincji, a dopiero potem przyjechała do stolicy. (We Wiedniu rodzi się prawie połowa dzieci nieślubnych; pr. r.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 8 Maja

* **Pogoda** niedopisuje. Wczoraj od południa mieliśmy ulewny deszcz, dziś znaczne ochłodzenie powietrza.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek d. 8. maja „Palestrant,“ op. kom. w 4 a. Millockera, w której w rolach głównych występują panie; Skalska, Bocskaj, Kasprowiczowa; pp. Myszkowski, Florjański, Alma i inni.

Jutro w Piątek 9. i w sobotę 10. maja wskutek polecenia nadesłanego z Wiednia, Teatr zamknięty, z powodu pogrzebu cesarzowej Anny

W niedzielę dnia 11. maja popołudniu „Nihiliści“, kom. w 3 akt. Abrahamowicza i Rnszkowskiego. Wieczorem po raz siódmy znakomite „Opowieści Hoffmana,“ opera fantastyczna w 4 ak. Offenbacha.

* (*b.*) **Teatr.** Delavigne w tragedji swojej „Ludwik XI.“ przedstawia tego tyrana w ostatnich chwilach żywota. Okrucieństwo, usprawiedliwiane polityczną koniecznością, łączy się w jego przewrotnej, podejrzliwej naturze z bojaźnią śmierci i wstrętną bigoterją. Umierający potwór przypomina w wysokim stopniu inną postać historyczną, mianowicie rzymskiego cesarza Tyberjusza i okrutne, przedśmiertne jego orgie na szmaragdowej, ujętej w szafirowe ramy wód morskiej wysepce Capri. Ludwik XI, nie kochał nikogo, chyba majestat jedynowładcy w swej własnej osobie i ideę niwelacji stanów, aby sam przez to zolbrzymiał i wznosił wysoko głowę, jak dąb wśród karłowatych krzewów. To też nie mógł się pogodzić z myślą, że dłoń jego, ciskająca pioruny, kiedyś zastygnie i że korona inne czoło uwieńczy. Podejrzliwy przez całe życie, w ostatnich latach stał się nieznośną plagą najbliższych sobie, nie wierzył nikomu. nawet miłującemu go synowi, a do tego okropnego położenia przyczyniała się pamięć popełnionych zbrodni. Wskutek tego powstała mięszanina zabobonu, obawy przed śmiercią i przyszłością zagrobową, razem z krwiożerczością i chytrością. Odchodził od zmysłów na myśl o prawdziwych i urojonych niebezpieczeństwach, modlił się do czapki obwieszonej relikwiami, ale równocześnie przysięgał fałszywie, bo *cum reservatione mentali*, i wydawał na męki tych, do których sobie coś upatrzył.

Tak trudny, bo z tylu różnorodnych pierwiastków złożony charakter, odtworzył wczoraj na naszej scenie p. Żelazowski. Odegrać dobrze Ludwika XI., to jeden z najwyższych szczytów sztuki dramatycznej, dostępny tylko pierwszorzędnym talentom. Widzieliśmy w tej roli znakomitego Rossiego, widzieliśmy Ładnowskiego w najszczęśliwszych jego chwilach, to też dosyć powiedzieć na pochwałę p. Żelazowskiego, że po nich gra jego podobała się i zrobiła wrażenie. P. Żelazowski miał bardzo dobrą maskę, rolę pojął dobrze i przeprowadził ją starannie w szczegółach. Postać, którą stworzył, odznaczała się prawdą psychologiczną, a prawdę tę umiał uwydatnić środkami prostemi, ale dobrze obmyślonemi. Jeżeli niezawsze umiał wzbudzić grozę tragiczną, jeżeli czasem był za miękki, to za to potrafił utrzymać miarę i umiejętnie złagodził ostre kontury postaci, która w innej interpretacji może tylko wstręt wzbudzić. Gra jego mogłaby być subtelniej wycieniowaną, to prawda, ale nie możemy wymagać skończonego arcydzieła od artysty, który, ma jeszcze przed sobą długi szereg lat do pracy. Z najbardziej udatnych miejsc podnieść musimy scenę, w której wyłudza tajemnicę od Marji de Comines, akt czwarty i dobrze oddaną scenę konania. P. Żelazowski złożył wczoraj niezbity dowód, że potrafi powodzeniem odtwarzać postacie charakterystycznych bohaterów w tragedji a rzęsiste oklaski, jakie zbierał, były rzetelnem uznaniem jego talentu i pracy.

Z innych osób biorących udział w przedstawieniu na pierwszem miejscu wymienić musimy p. Wysockiego (królewic Karol), a to dla tego, że pierwszy raz widzieliśmy w takiej roli młodego tego artystę, używanego zwykle do ról epizodycznych, powtóre zaś, że odegrał ją z przejęciem się i artystycznem poczuciem. W grze jego było sporo uczucia i chłopięcej niewinności, a w ruchach przebijała szlachetność. Wybornym, pełnym zapału prawdziwego był p. Woleński (książę Nemours); dobrze deklamował p. Kwieciński (Franciszek z Paoli), a inni artyści, jeśli nie z efektem odtworzyli swe role, to już nie ich wina. To ostatnie zdanie stosujemy także do pani Żelazowskiej, która jako Marja de Commine wyglądała dobrze i mówiła poprawnie. Całość była zaokrągloną, bo i małe nawet rólki miały inteligentnych wykonawców.

* **3. maja w Czytelni ludowej na Żółkiewskiem.** Rocznicę konstytucji r. 1791 obchodzono w Czytelni ludowej na Żółkiewskiem wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym. Sala przepełnioną była w przeważnej części rękodzielnikami. Pan Jan Deskur w udatnej treściwej przemowie wykazał znaczenie tej rocznicy. Z produkcyj muzykalnych podnieść wypada bardzo ładnie odśpiewany polonez z „Strasznego Dworu“ przez p. Fontanę; idylę ludową opowiedzianą przez weterana wojsk polskich z roku 1831 pana Kruszewskiego, z towarzyszeniem skrzypców; jako też bardzo wprawną i miluchną grę panny Julii Rakind na fortepianie. Chór przeważnie z akademików złożony odśpiewał kilka pieśni patrjotycznych. Z przyjemnością podnieść wypada, że wszystkie stany reprezentowane były na tym wieczorku, i że obok Polaka widziałeś prawego syna Rusi, który swą obecnością oddawał hołd wiekopomnemu dziełu odrodzenia, zaczętemu w epoce upadku Polski.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 10. maja r. b. koncert dla pp. członków kasyna urządzony przez Tow. śpiewackie „Lutnia“. Lista otwarta. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczór.

* **Izaak Bienenstock**, żyd z Uhnowa, dwukrotnie przez trybunał ławy przysięgłych, uznany winnym zbrodni usiłowanego morderstwa na Klimku Radwańskim, i zasądzony pierwszym razem na 16, drugim tylko na 6 lat więzienia, odwołał się i od tego wyroku do trybunału kasacyjnego, a trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

* **Wieczorek Słowackiego.** Dowiadujemy się ze sfer akademickich, że jak po inne lata, i w tym roku odbędzie się wieczorek muzykalno-deklamacyjny na cześć Słowackiego. Komitet zawiązany już przed miesiącem zajął się gorliwie urządzeniem tej uroczystości. Program, który nam pokazywano, jest prawie wyłącznie zapełniony siłami akademickiemi. Chlubnie to świadczy o młodzieży, która posiada w łonie swojem siły muzykalne, jakiemi śmiało szczycić się może. Ponieważ cena wstępu jest nadzwyczaj zniżona, więc najwidoczniej komitet nie pragnie dochodu żadnego, tylko chce pokryć wydatki.

Wieczorek odbędzie się w sali ratuszowej d. 10. b. m.

* **Młodzież się rusza!** Zdaje się, że młodzieży akademickiej zbrzydł letarg, w którym od lat już kilku spoczywa. Dowodem tego mające się odbyć 14. b. m. Walne zgromadzenie wszystkich akademików lwowskich, na którem, jak się dowiadujemy, ma być podniesionych kilka bardzo ważnych spraw, dotyczących ogółu młodzieży. Objaw ten niezmiernie nas cieszy. My pragnęlibyśmy szczerze, by akademicy zajęli znowu w społeczeństwie naszem to miejsce, które dobrowolnie i nieopatrznie innym ustąpili!

* **Kółka rolnicze.** Na podstawie statutu zmienionego uchwałą walnego zgromadzenia delegatów Kółek rolniczych z dnia 5. marca 1884, a przyjętego do zatwierdzającej wiadomości przez ck. gal. namiestnictwo reskryptem z 11. kwietnia 1884 l. 21.334 odbył zarząd główny pierwsze swoje posiedzenie dnia 25. i 26. kwietnia b. r., powoławszy jednogłośnym wyborem p. Bolesława Augustynowicza na prezesa, p. dr. Kajetana Orleckiego na wiceprezesa, a p. dr. Bronisława Dulębę na sekretarza.

W myśl uchwały walnego zgromadzenia uzupełniono przez kooptację liczbę członków Zarządu głównego wskazaną statutem i wybrano na członków Zarządu pp. dr. Tadeusza Skałkowskiego, Alberta Wilczyńskiego i ks. dr. Feliksa Zabłockiego. Wskutek uchwały Zarządu głównego weszli do składu Wydziału wykonawczego Towarzystwa prócz wyżej wymienionego prezesa, wiceprezesa i sekretarza pp.: ks. g. k. Lewicki Rudolf, Mandybur Tymoteusz, Olszewski Stanisław, dr. Roszkowski Gustaw, Wilczyński Albert, jako członkowie, a pp. Bastgen Roman i dr. Żuliński Józef jako zastępcy.

Do komisji dla sprawy ułożenia nowych statutów Towarzystwa na zasadach dalej jeszcze idącej decentralizacji, wybrano w myśl uchwały Walnego zgromadzenia ze strony Zarządu głównego pp: dr. Hermana Czecza de Lindewald, dr. Bronisława Dulębę i dr. Kajetana Orleckiego i udano się do komitetów krajowych Towarzystw gospodarczych o równy wybór delegatów do tej sprawy.

Od ostatniego ogłoszenia powstały następujące Kółka rolnicze: 176 Mokrzyszów (powiat Tarnobrzeg), założył p. H. Dolański, właśc. dóbr Grębowa; 177 Kozłów (Brzeżany) zał. p. Nawarecki; 178 Bestwina (Biała), zał. p. dr. H. Czecz Lindenwald; 179 Myszków (Zaleszczyki), zał. p. M. Kęplicz; 180 Łopatyn (Brody), zał. ks. L. Orzechowicz; 181 Sokal (pow. tenże), zał. p. I. Krauss; 182 Rzepiennik biskupi (Gorlice), zał. p. I. Magiera; 183 Grzechinia (Myślenice), zał. p. L. Kocyan; 184 Żmiąca (Limanowa), zał. p. I. Biecroń; 185 Polanka wielka (Biała) zał. włościanie; 186 Studzian (Łańcut), zał. p. I. Nikodem; 187 Stojanów (Kamionka str.) zał. ks. Szuber; 188 Brzeszcze (Biała), zał. p. W. Sarna; 188 Lubla (Jasło), zał. p. E. Łosiński; 190 Kurzyna (Nisko), zał. p. Julia Goczałkowska; 181 Nowosiółki (Kamionka str.), zał. p. I. Kaczorowski; 192 Przemyślany, zał. ks. I. Gliński; 193 Sywonia (Jarosław), zał. p. A. Fontana; 194 Krzeczów (Myślenice), zał. ks. W. Solak; 195 Bełzec (Rawa), zał. pp. W. Damm i T. Wolonin; 196 Tiutków (Trembowla), zał. p. I. Złupecki; 197 Lisko (Kamionka str.), zał. p. B. Sobotowski; 198 Ciężkowice (Chrzanów), zał. ks. W. Gawlikowski; 199 Osiek (Biała), zał. p. A. Wyrobisz; 200 Byczyna (Chrzanów), zał. p. I. Bielski; 201 Lubzica (Ropczyce), zał. p. W. Pieczonka.

Lwów d. 6. maja 1884.

Centralny Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych: *Orlecki*, za prezesa; *B. Dulęba*, sekretarz

* **Zmarli.** Profesor dr. Bogusławski, dyrektor w hydrograficznym urzędzie w Berlinie, umarł przed paru dniami. Zmarły znanym był w szerokich kołach jako redaktor wiadomości dla podróżujących na morzu i roczników hydrograficznych. Niedawno temu wydał znakomite dzieło p. t. „Oceanografia.“ Edward Sulicki, dziennikarz, długoletni kierownik działu politycznego w *Gazecie Polskiej* i tłumacz wielu dzieł z obcej literatury, urodzony w r. 1833. zmarł w Warszawie.

* **Balbina z Szokalskich Gałęzowska**, zacna matrona, matka znanego doktora Ksawerego Gałęzowskiego, lekarza, zmarła w Paryżu w 73 roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 6. bm. Na cmentarz Pére-Lachaise odprowadziła zwłoki zgasłej w ciężkiej żałobie pogrążona rodzina i krewni i wielu z członków emigracji polskiej bawiącej w Paryżu.

* **Gdzie żyjemy?** — zapytuje wychodząca w Czerniowcach *Gazeta Polska*, i na uzasadnienie tego sensacyjnego pytania przytacza: Dyrektor czerniowieckiej Kasy oszczędności p. Alth, wdrożył śledztwo dyscyplinarne przeciw urzędnikowi kasy p. Karolowi Witkowickiemu z tego powodu, iż jest on osobistym przyjacielem redaktora *Gazety Polskiej*. *Gazeta Polska* ze ścisłą przedmiotowością, ale surowo krytykuje czynności czerniowieckiej Izby handlowo-przemysłowej, której p. Alth, znany nieprzyjaciel Polaków, a zatem i *Gazety Polskiej*, jest prezydentem. Za tę krytykę p. Alth szuka satysfakcji na jednym i jedynym urzędniku-Polaku Kasy oszczędności, i w tem może tkwi rozwiązanie pytania.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w piątek: św. Grzegorza; — św. Symeona ep.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 7. maja b. r.: Skradziono: spodnie i bluzkę zegeltuchową i różne inne suknie, z sali zakładu gimnastyki pod l. 7 ul. Kurkowa, wart. 15 zł.; — p. Leib Mandel ze Stryja pugilares z kwoty 10 zł., z kieszeni na ulicy Kazimierzowskiej, — p. Seinesowi Bäckermanowi srebrny puhar wart. 6 zł. z tegoż mieszkania p. l. 13 ul. Rzeźnicka.

Aresztowano: Kat. Pronczak za kradzież popełnioną u jej służbodawcy; — Antoniego Zajączkowskiego, uwolnionego na dniu 6. b. m. po odbyciu 13 mies. więzienia, za posiadanie pranej mokrej bielizny, którą gdzieś skradł ze strychu lub z prania, mianowicie: dwóch białych barchanowych kaftaników damskich, a jednego męzkiego, dwie par barchanowych białych majtek, dwie par płóciennych kalesonów i 7 chusteczek, z których trzy są ruskiemi literami A. L. i M. N. znaczone

Zgubiono: pan J. A. pugilares z kwotą 12 zł. notatkami i kartami wizytowemi, dwie kartki zast. ruskiego banku l. 24020, 26004, na zastawioną szablę i płaszcz.

Znaleziono: żółtą katankę długą od sukni z płócienka rypsowatego w Rynku; — chłopski tłumoczek dubeltowy do zawieszania przez ramię, zawierający 4 koszule, 2 pary kalesonów, woreczek, rękawice i stary kapelusz, na placu Krakowskim; - klucz od pokoju, przed teatrem; — stary niebieski płócienny parasol, zapomniany w dorożce.

* * *

— (?) **Kołomyja** d. 5. maja. W skład tutejszej Rady powiatowej nowo wybranej weszli z kurji mniejszych posiadłości: prezes Rady p. Franciszek Jasiński, właściciel Zahajpola, i 11 włościan i naczelników gmin, — lista druga księży obr. gro. i sojuszników upadła z kretesem. W kurji miast wybrano w Kołomyi: ks. kanonika r. g. Jana Koblańskiego, adwokata dr. Dębickiego, p. Fiszera emerytowanego poborcę podatkowego, adwokata dr. Trachtenberga tutejszego burmistrza i pp. Wiselberga i Funkensteina, z Gwoździca i Peczeniżyna; Romana kniazia Puzynę właściciela Gwoździca i dr. Fedorowicza byłego posła na sejm krajowy; z najwyżej opodatkowanych przejdzie niewątpliwie znany wam p. Sygurd Wiszniewski, a gdy wybór 5 członków z kurji większych posiadłości w każdym razie po myśli wypadnie, przeto i skład Rady powiatowej będzie pomyślnym co do swej większości i pod względem rozwoju autonomicznego w duchu narodowym.

Obecnie urzędująca Rada powiatowa, pomimo zabiegów jej prezesa, nie zdołała z powodu przeciwnej większości przeprowadzić uchwał dążących do rozpowszechnienia „Wydawnictw ludowych Macierzy Polskiej“ i do wsparcia materjalnego Bursy gimnazjalnej przy Radzie istniejącej, ale tutejszej „Bursie ruskiej“ udziela 100 zł. rocznej subwencji. Dr. Jul Dębicki, adwokat tutejszy, zrezygnował ze wszystkich godności autonomicznych, niemogąc wprowadzić w równowagę czynności Rady gminnej ze swojem przekonaniem, przeto odbędzie się ponowny wybór jednego członka do Rady powiatowej z kurji miast

Przed niedawnym czasem złożył weteran z 1831 r. śp. Franciszek Białoskórski z tych samych powodów mandat radziecki gminy, a to drugi wypadek z którym się zupełnie solidaryzujemy, a nadto przypuszczamy, iż więcej radnych chrześcian pójdzie za tym przykładem. O sprawie tej doniosę wkrótco obszerniej.

Tutejsze zaledwo rok istniejące „Kółko literackie“ ruchliwą rozwija czynność w każdym kierunku. Dnia 3. maja br. jako w rocznicę konstytucji urządziło ku uczczeniu pamięci T. Kościuszki w sali kasyna — resursy wieczorek. Oto program: 1) H. Jarocki: „Pieśń o ziemi naszej“ W. Pola, chór męzki; 2) Przemówienie; 3) Biernacki: Psalm 28 J. Kochanowskiego, sopran z towarzyszeniem fortepianu i wiolonczeli; 4) „Pogrzeb Kościuszki“ K. Ujejskiego, deklamacja; 5) G. Stehle: Pieśń nadziei, chór męzki; 6) a. Bizet: Arja z opery „Carmen“, b. Rücken: „Dobranoc w szczęśliwą drogę“ sopran z towarzyszeniem fortepianu; 7) „Bartosz Głowacki“ oddział III. z obrazu historyczno-ludowego „Kościuszko pod Racławicami“ napisanego przez A. W. Lasotę. Jak widzicie program bardzo udatnie złożony, to też i sala była przepełnioną publicznością. Wykonanie poszczególnych ustępów programu przez amatorów było prawie bez zarzutu, gdyż jedną tylko zrobimy uwagę. Wygłoszenie deklamacji: „Pogrzeb Kościuszki“ przy słuchaniu której u obojętnych nawet słuchaczy, krew szybciej pulsuje i nerwy drgają — potrzebuje koniecznie siły i werwy męzkiej.

Wieczorek przyniósł jak się dowiadujemy, 60 kilka guldenów czystego dochodu, które na zaknpno książek do „Czytelni kółka“ użyte będą. Kółko więc, nie licząc w swem gronie t. z. wielkich powag, rusza się i dąży „naprzód“ widocznie dobrze pojęło i spełnia swe zadanie. Dalej „naprzód.“

— **Komarno** d. 5. maja. Dnia 4. b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Komarnie, zarejestrowanego z nieograniczoną poręką. Walne to zgromadzenie odznaczało się niezwykłem ożywieniem a nawet było dość burzliwem, powodem zaś tego był fakt niezwykły, iż Rada zawiadowcza nie mogła wnieść o udzielenie absolutorjum dla dyrekcji, gdyż ta nie była w stanie wyrachować się ze znacznej sumy pieniędzy. Podniesiono nadto na tem zgromadzeniu fakta w wysokim stopniu obciążające dyrekcję, jakoteż Radę nadzorczą, że tu przytoczę tylko jeden z wielu, aby dać obraz dotychczasowej gospodarki:

Kasjer Towarzystwa J. W. otrzymał od dyrekcji list z kwotą 680 zł. do przesłania tej sumy pocztą do Sambora. Po drodze jednak namyślił się p. kasjer inaczej, otworzył list, a wyjęte pieniądze schował i użył na zukupno domu.

Po dwóch miesiącach wydaje się ta sprawka, bo dyrekcja nie otrzymała pokwitowania z odbiorn tych pieniędzy, p. kasjer przyznaje się do defraudacji tych pieniędzy, a pomimo to nietylko sprawa ta sądowi oddaną nie została, lecz i kasjera nadal zatrzymano i pieniędzy na pokrycie tej defraudacji z Towarzystwa zaliczkowego mu dano, a nawet wbrew statutom nie zażądano od tegoż kasjera kaucji. Dopiero po dwóch latach, gdy J. W. będąc równocześnie i kasjerem filii byłego banku włościańskiego, został za defraudacje i w tym banku popełnione, uwięzionym, dopiero wtedy, widząc że dalej już niepodobna go utrzymać, uwolniono go od obowiązków kasjera Towarzystwa.

Faktowi temu jakoteż i wiela innym podniesionym na tem zgromadzeniu niemogły zaprzeczyć ani dyrekcja ani Rada zawiadowcza, że wobec takiej, zapewne nigdzie niepraktykowanej pospodarki, bo zapewne zdarzały się i gdzieindziej defraudacje, lecz żeby je miała pokrywać i niejako solidaryzować się z niemi cała dyrekcja i Rada nadzorcza, to zapewne jest unikatem w dziejach naszych Towarzystw zaliczkowych.

Pomimo tego wszystkiego klika dotąd rej wodząca w Towarzystwie zdołała swoich kompetentów tak na kasjera, jakoteż kontrolora i jednego członka Rady zawiadowczej, zapomocą swych krzykliwych popleczników przeprowadzić. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że szanowny związek spółek zarobkowych i zaliczkowych zechce wglądnąć w rachunki naszego Towarzystwa i przyszle ze swego ramienia delegata do ścisłego zeszkontrowania kasy, ksiąg i dokumentów Towarzystwa naszego.

Odwracam się jednak od tych smutnych i wstrętnych spraw, przystępując do stwierdzenia faktu bardzo dla naszego miasta pocieszającego. Oto z początkiem b. r. założoną została u nas czytelnia miejska, która pomimo krotkiego jeszcze żywota, rozwija się nadspodziewanie pomyślnie, liczy już poważną liczbę członków, posiada wielki dobór czasopism przeważnie polskich ob k raskich z p ękną biblioteczką.

Wielką zasługę około założenia czytelni położył hr Karol Lanckoroński, właściciel Komarna jakoteż pełnomocnik jego p Adam Noel, zaś doniosłość tej czytelni łatwo zrozumie się, gdy dodam, że założoną tu przed rokiem została przez agitatorów ruskich „czytelnia ruska“, której celem jak się okazało jest siać waśń i niezgodę pomiędzy ludnością polską i ruską naszego miasta, która dotąd w zgodzie i harmonii żyła obok siebie.

Zakończając wiązankę wiadomości z naszego miasta donoszę, że dotychczasowy burmistrz p. S. Górski z powodu podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia, zrezygnował ze swej posady; p. Górski był burmistrzem w Komarnie nieprzerwanie od czasu zaprowadzenia autonomii, a zatem przez dwadzieścia kilka lat, odznaczał się zawsze umiarkowaniem, a jako prawdziwy, swój kraj kochający Rusin, starał się o utrzymanie zgody, a usuwał waśnie i zawsze zgodnie z dobrem kraju szedł czy to przy urnie wyborczej czy w Wydziale Rady powiatowej, której był członkiem przez długi szereglat.

— **Nowy Sącz** d. 28. kwietnia. Ku uczczeniu pamięci 35-letniej rocznicy śmierci naszego wieszcza Juliusza Słowackiego, urządziło tutejsze gimnazjum na korzyść internatu dnia przedwczorajszego wieczorek deklamacyjno-muzykalny. Ta uroczystość pamiątkowa zwabiła licznych słuchaczy, zwłaszcza, że za tem przemawiał już sam program zajmujący treści. Wieczorek zagaił prof. Sękowski odczytem o Juliuszu Słowackim, dawszy życiorys i walkę żywota, tego syna serc, chmur i gwiazd, który się strawił własnym duchem i miłością.

Po odczycie nastąpił kwintet smyczkowy Vollmana f-dur, a wykonali go pp. profesor Gutkowski, Mikuła, sędzia Kozubski, akademik Raczyński i student 8ej klasy Niemojewski, z należytem zrozumieniem pierwotworu. Drugi numer zajmowała serenada Moniuszki na 3 głosy *Verbum nobile*, odśpiewana przez uczniów gimnazjalnych pod kierownictwem akademika Raczyńskiego; wypadła ona należycie. Następny nr. była deklamacja „Godzina myśli“ Słowackiego, a deklamował uczeń z 8ej klasy Butrymowicz. Ta deklamacja tak się podobała, że p. B wywołany dał jeszcze jedną, był to „Lament karnawałowy“ Asnyka. Chopina polonez, Mendelsona „Pieśń bez słów“ odegrał na pianinie p. Lud. Klemensiewicz, a miękkość gry wskazuje, że p. Kl. ma talent i z wielkiem zamiłowaniem pracuje. Program zakończył chór Noskowskiego „Wieczornice“. Ta partja ma zakrój operowy. Występowały tu też i solo głosy, a chociaż dosyć trudna, wykonano ją bez błędu, bo młodzież odpowiedziała wybornie zadaniu autora. Publiczność zapełniła salę kasyaową, a że cena wstępu była nader przystępną, przeto mimo licznego zebrania, kasa wykazała dochodu tylko 40 złr.

Po wieczorku młodzież podziękowała dyrektorowi, pp. profesorom i publiczności, dając tem wyraz wrażenia, jakie wyniosła z tego patrjotycznego obchodu. Z ubolewaniem zauważaliśmy, że nie wszyscy pp. profesorowie raczyli wziąć udział w tym pamiątkowym a patrjotycznym wieczorku, i część ich raziła swoją nieobecnością. Natomiast młodzież gimnazjalna tłumnie się zebrała, by pomimo tej nieobecności pp. profesorów wyrazić swe uczucia i pamięć czci dla zasłużonego wieszcza.

Nie wypada nam pominąć jeszcze jednej okoliczności, a to: Już parę razy pojawiały się stąd korespondencje pełne tendencyjnych wiadomości o tutejszem gimnazjum i o młodzieży szkolnej, zwalając całą winę na dyrektora dr. Klem. Nietrudno odgadnąć, z czyjego one pochodzą pióra. Artykuły te zaalarmowały w pierwszej chwili nasz światek, ale efekt zamierzony chybił, bo wnet nastąpił niesmak u publiczności, która umie oceniać zasługi czcigodnego dr. Klemensiewicza na polu wychowania narodowego naszej młodzieży, z pod którego rąk już tyle dla kraju wyrosło sił naukowych i obywatelskich.

Młodzież nasza nie jest gorszą, niż gdzieindziej; owszem wieczorkami z własnej inicjatywy ku uczczeniu narodowych pamiątek udowadnia nam, że dojrzewa i że się garnie ku lepszemu; lecz autor chcąc uderzyć na dyrektora, poniża tę młodzież publicznie, odmawiając jej wszelkiego lepszego poczucia. Młodzież wszędzie jest żywszą od wieku dojrzałego, ale tak daleko jeszcze nie upadła, aby ją piętnować publicznie. Wreszcie sądzimy, że nad wybrykami młodzieży czuwać winni w pierwszej linii profesorowie i takie rzeczy załatwiać w kółku konferencyjnem, ale nie uderzać w wielki bęben, ciesząc wrogów naszych demoralizacją tych, co mają stanowić przyszłość narodu. Tu ciepło i przykłady więcej skutku odniosą, aniżeli cynizm i publiczne chłosty, oo szan. pedagog wiedzieć winien. Prosimy zatem o więcej skromności i rozwagi w słowach i piórze, inaczej wyjawimy nazwisko.

Przegląd literacki.

II.

Mamy w końcu przed sobą satyry Krzysztofa Opalińskiego, w wydaniu K. Bartoszewicza.

Jakie miały znaczenie satyry i jaki wpływ poucza nas przedmowa wydawcy. W ciągu lat 48 było ich dziesięć wydań — rzecz niesłychana na owe czasy. Najznakomitsi nasi pisarze nie mogą się pochwalić taką popularnością. Nie ma poprostu przykładu w naszej literaturze XVI., XVII. i XVIII. wieku, aby w ciągu niespełna pół wieku tyle wydań jednego dzieła się pojawiło.

Przedmowa wydawcy poucza nas również do jakich środków się uciekano, aby usunąć z tak popularnego dzieła niektóre satyry uderzające na zepsucie pewnych stanów, jak wydawano je pod zmienionemi tytułami i z opuszczeniami, tekst nawet przerabiając na prozę.

Podawszy dokładną wiadomość bibliograficzną o „Satyrach“, p. B. uważa wydanie swoje za dwunaste z rzędu i oświadcza, że trzymał się głównie wydania I. z r. 1650, odstępując od niego tylko tam, gdzie dojrzał wyraźny błąd drukarski. Pisownię nieco modernizował pozostawiając jednak w tekście wybitniejsze cechy pisowni XVII. w. W końcu dołączył słowniczek wyrazów dziś nieużywanych lub mających odmienne znaczenie, czem ułatwił korzystanie z „Satyr“ szerszym kołom zwolenników dawnej naszej literatury.

A czytać je doprawdy warto, choćby dla tej jędrnej polszczyzny, rubasznej może nieco, ale takiej silnej, obrazowej, tak prostej a pięknej w swojej prostocie, że może służyć za wzór dzisiejszym pisarzom, bo nie zlęknie się nawet porównania z językiem „złotej epoki“. Ale nietylko język zasługuje na uwagę — treść sama jest pełna głębokiej wartości.

Opaliński, bezstronny jak rzadko, karci występki w kimkolwiek je postrzega, nie przebaczając ani szlachcie, ani duchowieństwu, ani dworowi. Głęboko na swój wiek uczony, a przytem dowcipny, gruntownie rozbiera to, co sobie założył, wchodzi w najdrobniejsze szczegóły, przytacza dowody, popiera swe twierdzenia zdaniami autorów starożytnych, przykładami branemi z dziejów, a wszystko stara się okrasić żywością stylu i dowcipu, jaśniejącego niekiedy w całym blasku. Zarzucić mu można, że do swych satyr wciągnął wiele przedmiotów zajmujących więcej statystę, polityka, lecz obojętnych dla poety. Zarzut to satyrykowi, ale nie pisarzowi. Zapomnijmy w takim razie, iż czytamy „satyrę“, a będziemy mieli przed sobą rozprawę bardzo mądrą, bardzo głęboką, opartą na znajomości ludzi, stosunków kraju, jego potrzeb i stanu.

Co szczególniej uderza w Opalińskim, to rzadka wszechstronność: dla niego każdy temat jest równie ważny, o wszystkiem ma zdanie i to nie powierzchowne, lecz ugruntowane na doświadczeniu, znajomości charakterów i serca, na poważnem wniknięciu w sprawy krajowe i społeczne. Ostrego satyryka mają w nim tak „zepsowane stanu białogłowskiego obyczaje“ jak „zbytki w częstowaniu i bankietach“; gromi z zapałem „złe ćwiczenia i rozpasaną edukację młodzi,“ „zaloty i małżeństwa nieważne“, „zmyślone farbowne przyjaźni“, „pijaństwo nieposkromione i pijaniców“; gniewa się na „posyłanie synów do obcych krajów“, na „zepsowaną *militarem disciplinam*“, na „daremne testamenty i niewypełnione“, „przekupstwo“, i owe „wszechstronne podarki“ mają w nim takiego wroga jak „liży-obrazki, wyjadacze, natrętni i importuni.“ Z dziwną na wiek swój odwagą powstaje w gwałtowny sposób na ciężary chłopskie, na bezkrólewie i jego nierząd, na nieporządek w skarbie, na trybunały i sądy, na „chromą praw egekucję“. Pan z panów więcej ma pojęcia o osobistej wartości, niż może wszyscy mu współcześni, ztąd „wyrodków familij“ spycha z nieprawnie zajętego stanowiska, a wymownie kreśli kto właściwie zasługuje być „wolnym szlachcicem“. Bardzo zdrowo zapatruje się na rząd hetmański, żąda obrony „ścian ogołoconych“, i daje praktyczne rady, które wysłuchane w swoim czasie, byłyby wzmocniły potęgę państwa. Ze smutkiem się czyta te złote słowa, ze smutkiem widzi się, jak drobnemi środkami można było całą budowę podeprzeć, jak prywata i dobro magnatów stawały na przeszkodzie rozumnej gospodarce państwowej.

Nie miejsce tu przytaczać ustępy z „Satyr“, lub je streszczać — ta ostatnia praca byłaby prawie niemożebną, Opaliński bowiem odznaczał się rzadką treściwością, nigdy nie jest rozwlekłym, wszelkie więc streszczanie uskutecznićby tylko można z uszczerbkiem całości, nie dając o niej rzeczywistego pojęcia. Zaznaczyć nam więc jeszcze chyba wypada tylko tyle, że do czasów Krasickiego nikt jako satyryk nie może się równać z Opalińskim, a choć Krasicki prześcignął go pod względem formy, to Opalińskiemu przyznać należy niezmierną wyższość treści. Ksiądz biskup warmiński pisał bardzo pięknie i dowcipnie, ale nigdzie nie zdołał wznieść się tak wysoko jak Opaliński, nigdy nie sięgnął tak głęboko jak on do źródła upadku obyczajów narodowych, badał je więcej powierzchownie, odkrywał słabostki i śmieszności, pisał więcej dla dowcipu i zabawy, dla podniesienia swego stanowiska w literaturze. Opaliński, przeciwnie, mniej dbał o formę, więcej o treść: więcej był w swoich satyrach obywatelem niż pisarzem, satyra była dla niego nie celem lecz środkiem.

Dr. L.

— **Niewesołą jest dola potężnego padyszacha**, sułtana tureckiego, Abdul Hamida. Obawia się on tak dalece swojego otoczenia, że nosi przy sobie ciągle nabity rewolwer, który odkłada tylko podczas modlitwy, gdyż nie wolno, podług koranu, wykonywać przepisanych błagań do Boga z bronią przy sobie. Lękając się bezustannie zamachu na swoje życie, przepędza sułtan cały dzień albo w haremie, między niewiastami, albo w stajni, między końmi, albo wśród licznej psiarni... Przenosi on zwierzęta nad ludzi, gdyż nawet kobiety podejrzewa o złe zamiary. Niedawno temu wypędził z haremu i przymusił do małżeństwa z innym mężczyzną swoją faworytkę, a uczynił to z bardzo błahego powodu. Kiedy podczas modlitwy odłożył nabity rewolwer, nadbiegł jego synek, dziecię faworytki i zaczął się bronią bawić... Sułtan narobił wskutek tego wiele wrzawy, posądzał bowiem ulubioną sułtankę o to, iż... namówiła chłopczyka do zastrzelenia ojca i pana. Bezpieczniejszym czuje się padyszach wśród koni, psów, ptaków i zwierząt innych, których znajduje się mnóstwo w obrębie jego pałacu. Utrzymuje on w stajni blisko 1.200 koni, które pieści i pasie, nie pokazując ich nikomu. Każdy rumak, który miał honor nosić na grzbiecie swoim choć raz wielkiego sułtana, bywa w osobnej umieszczony stajni.. Gdy się znudzi końmi, wtedy bawi się sułtan ptakami, zapełniającemi wszystkie pokoje jego pałacu i wszystkie stawy jego parku. W dziedzińcu biega przeszło tysiąc gołębi najrozmaitszych gatunków. Sprzykrzywszy sobie „rozmowę" z ptakami, idzie do parku i próbuje nowych broni, których mu nadworny puszkarz musi ciągle dostarczać. Strzela do wszystkiego, co mu się tylko pod rękę nawinie, nie uważając na co i na kogo... Wszystkie te zabawki kosztują oczywiście bardzo wiele. Lecz o to nie kłopocze się padyszach, potrzebuje pieniędzy, posyła poprostu adjutanta do którejkolwiek z kas rządowych i każe zabierać cały zapas... Jenerałowie i urzędnicy czekają czasem bardzo długo na pensję, a sułtan musi mieć zawsze na wszystkie zachcianki. Pomiędzy ludem krążą też zdania, że sułtanowi Mahmudowi nie mógł naród nastarczyć krwi, Medżyd nie miał nigdy dość kobiet, a Hamid połknie niebawem pieniądze całego kraju...

— **Policzek damski**. Przed paryską policją karną stały niedawno dwie *divy z Café chantant „la Scala."* Jedna z nich, panna Katarzyna Buchert, która przybrała nazwę Liny Chardy, ładna 21 letnia blondyna, a druga oskarżona panna Duparc, której romance w rodzaju Judic, co wieczór entuzjastyczne wywoływały oklaski. Obie artystki nienawidziły się serdecznie, a ostatnia posunęła się aż do wymierzenia towarzyszce policzka wraz z nieodzownem podrapaniem. *Ou est l'homme?* można tym razem zapytać. Tym mężczyzną jest dyrygujący orkiestrą, który z panną Chardy na wybornej pozostaje stopie i jako wierny sprzymierzeniec przez zbyt gwałtowne lub zbyt powolne dyrygowanie, pannę Duparc niejednokrotnie doprowadził do tego, że, jak sama mówi, zrobiła *couacs*, co pannie Chardy za kulisami dawało powód do rozmaitych złośliwych uwag. Po jednem z podobnych zajść, rzuciła się po spuszczeniu kurtyny panna Duparc na swoją koleżankę, zagroziła jej, że za najbliższą sposobnością uczuje jej rękę na swojej twarzy, lecz nie czekając na najbliższą sposobność, uderzyła ją w twarz z całym zamachem. Chociaż kolega męzki twierdzi, że był to tylko policzek damski, świadectwo lekarskie, które panna Chardy załączyła, mówi o podrapaniu paznokciami skóry na piersiach, co pannie Chardy, jako śpiewaczce *Café chantant*, przeszkodziło w wykonywaniu swego powołania, nie mogła się bowiem dekoltować. Panna Duparc skazaną została na 16 franków grzywny.

— **Tradycyjna ofiarność** polska na cele chwały bożej nie ustaje, jakkolwiek warunki ekonomiczne a następnie i stosunki materjalne naszego kraju zmieniły się, a poniekąd ucierpiały.

Kościoł w Uścieczku, dla wygody parafian obrządku łacińskiego już od roku otwarty, nie ma jeszcze dostatecznej dotacji, wymaganej podług nowych ustaw dla utworzenia samoistnej parafii. Celem pomnożenia tejże, raczyli pp. Kalikst Hohendorf, Włodzimierz i Ziemowit Siemiginowscy najchętniej oświadczyć, że zobowiązują się na czas swego (najdłuższego) życia datkami pieniężnemi lub w naturze tę zprawę popierać.

Za tę szczodrą i uznania godną ofiarę składam rzeczonym pp. ofiarodawcom imieniem zawiązującej się parafii, winną publiczną podziękę: Bóg zapłać!

Czerwonogród d. 2. maja 1884.

Ks. Głębocki.

— **Mormoni w Austrji.** Misjonarz sekty mormońskiej z Utah Tomasz Biesinger skazany został w Pradze na miesiąc więzienia. Wiadomo, że Biesinger wraz z niejakim Pawłem Hausorem gorąco werbowali w Wiedniu zwolenników do sekty mormońskiej w Ameryce, i udało się im też w istocie namówić jakiegoś Olia i niejaką Józefę Jelinek do przyjęcia chrztu w wodzie Dunaju. Ponieważ jednak chrzest odbywał się w listopadzie, a woda była nadzwyczaj zimna, przeto obrządek nie służył obojgu nawróconym. Olia uciekł z wody zaraz przy wstępnych ceremoniach, a Józefa Jelinek, która była wytrwalsza, przebyła cały obrządek ale potem omdlała. Po ogłoszeniu w Wiedniu stanu wyjatkowego udał się Biesinger do Pragi i tam szukał prozelitów. Wkrótce został przyaresztowany za zbyt gorliwą działalność i teraz siedzi w kozie. Znaleziono przy nim list wierzytelny od gminy mormońskiej w Lehi (stan Utah), który mianuje go specjalnym misjonarzem w Austrji. Biesinger jest rodem z Wirtembergii, i był poprzód krawcem. A ponieważ sprzykrzyło mu się ubieranie ludzkiego ciała, stał się na podobieństwo Jana z Lejdy krawcem dusz, ale też został sam pięknie ubrany — przez Czechów.

— **Walka byków w Paryżu.** Zepsuta nowoczesna Roma zapragnęła krwawego widowiska: „corridy" — walki byków. Już dawniej podczas uroczystości na rzecz Murcji chciano tej dzikiej zabawy ludowej, ale władze odmówiły pozwolenia. Dziś władze zezwoliły. Na „walkę byków" przybywa umyślnie z Hiszpanii słynny z zręczności i rzadkiej odwagi espada czyli toreador, pogromca byków, nazwiskiem Frascuola, którego kostjum jest szemś przepysznem z srebra, złota i jedwabiu i kosztuje kilkadziesiąt tysięcy franków. Kostjum ten ofiarowała mu ze składek wdzięczna Hiszpania w uznaniu zasług tak znakomitego męża!!!...

— **Zaproszony instrument.** Pewien protektor sztuk pięknych zaprasza sławnego skrzypka, który niedawno występował na koncercie u głośnego bankiera — do siebie na objad. Odchodząc dorzuca z pańską obojętnością mecenas: „Kochany pan — przyniesie zapewne i swoje skrzypce?" — „Dziękuję w ich imieniu — odpowiada chłodno artysta — ale skrzypce moje nie objadują nigdy za domem".

— **Czarna banda.** Proces „Czarnej bandy" w Petersburgu zwraca na siebie powszechną uwagę. „Czarna banda" nie była to zwykła zgraja łotrów, operujących gdzieś w ciemnych zaułkach miasta. Przeciwnie, lubiła ona światło dzienne i blask kinkietów, wśród których dopełniać mogła swych operacyj w białych rękawiczkach... Bohaterowie jej wciskali się wszędzie, działali pod przybranemi nazwiskami, reprezentowali wytworne towarzystwo. Liczyły się do działaczy bandy i bohaterki zasobne we wdzięki, szyk, wykształcenie Co je na tę drogę wiodło?... Naprzód nieświadomość, następnie wplątanie się w sieci intrygi, której stawały się pastwą. Wybitną cechą działalności bandy była wyborna organizacja. Wszystko się tam działo według z góry i ściśle obmyślanego programu, z zachowaniem wszelkiej ostrożności. Całe miasto podzielonem było w jej organizacji na dzielnice, każdy z członków miał wyznaczoną właściwą czynność, i wszyscy razem czuwali nad wyznaczonemi z góry ofiarami Ciekawą jest historja żony kupca K., wciągniętej do bandy przy pomocy miłosnej intrygi, a która w końcu zdołała się z niej wyplątać, wyznawszy całą prawdę mężowi. Inna młoda kobieta, żona finansisty, zakochawszy się w jednym z przywódców bandy, stała się najstraszniejszą jego ofiarą, nie podejrzywając do końca, jaką odgrywa rolę Postępując krok za krokiem po pochyłości, kobieta ta dopomagała swemu kochankowi naprzód do wyzyskiwania, oszustw, a następnie niemal do prostej kradzieży. Przywódcy bandy i główni jej działacze, z których wielu do dziś dnia jest niewykrytych, lub którym przestępna ich czynność nie została dowiedzioną, utrzymywali na głównych ulicach stolicy wspaniało salony i prowadzili życie na szeroką skalę. Tu też zwykle rozpoczynał się pierwszy akt zaciągnięcia się ludzi lekkomyślnych lub zaślepionych w szeregi przestępców. Bezwiednie stawali się oni od pierwszej zaraz chwili narzędziem rąk cudzych — przyparci do muru brnęli i brnęli dalej, aż się oparli na ławie podsądnych.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— **Adama Mickiewicza pisma i ich przedruki.** W sprawie tej pisze p. Estreicher w *Czasie*, co następuje: Ogłoszenie przez p. Kaczurbę, iż wydaje pisma Mickiewicza, wywołało słusznie odpowiedź firmy Gubrynowicza w imieniu spadkobierców poety. Ale groźba wytoczenia sporu nie wystarcza. Samo ogłoszenie przedruku bodaj czy wyrządziło jaką szkodę rodzinie, a przynajmniej trudno ją udowodnić. A choćby i tak było, to spór wygrany, kara niszczona, nie przysporzą rodzinie korzyści, zabezpieczą może tylko dzisiejszych nakładów korzyści. Tymczasem, pomimo tego, przedruk wisi, jak to mówią, w powietrzu. P. Kaczurba pospieszył się dla tego, że chce uprzedzić jakiegoś żyda spekulanta w Wiedniu. Lecz dla ogółu obojętnem jest, czy żyd, czy p. Kaczurba odbierać będzie zyski rodzinie poety — ogół żąda tylko, aby wydawnictwo było sumienne, umiejętne i tanie, i ogółowi także należećby na tem powinno, aby wobec tych trzech warunków wydawnictwa, rodzina jak najdłużej mogła osiągać korzyści z pracy ducha poety. Protestacjami firm księgarskich korzyści tych nie uzyskamy.

Własność literacka spadkobierców poety trwa do końca r. 1885, to jest przez lat 30 od jego zgonu.

Ale co potem? Oto rzesza nieproszonych spekulantów rzuci się do frymarczenia przedrukami, a to w imię dobra literatury. Będziem dostawać tanią, ale źle zgotowaną strawę i jeszcze wierzyć będziemy musieli w patryotyczne poświęcenie się wydawców.

Aby temu zaradzić, dziś już o tem sami spadkobiercy i ich orędownicy myśleć powinni. Ratunkiem mogła być tylko taniość i sumienność wydawnictwa, ale taniość, wykluczająca możliwość rywalizacji spekulantów.

Aby więc i sukcesorom Mickiewicza uratować przyszły dochód i piśmiennictwu zapewnić uczciwe a sumienne wydawnictwo, należy nie poprzestawać na bezcelowej, a przynajmniej bezkorzystnej protestacji, lecz trzeba myśleć o wydawnictwie tanim, ale bajecznie taniem pism Mickiewicza.

Cel ten orędownicy rodziny osiągnąć mogą jedynie tylko obniżeniem znacznem już dzisiaj cen egzemplarzy dzieł w handlu będących, a nadto przygotowywaniem już teraz stereotypów do wydania w chwili upływu prawa własności, edycji taniej, ogólnej i częściowej, iżby żaden spekulant nie mógł z tem wydawnictwem rywalizować. Taniości takiej mieliśmy już przykład w edycjach staraniem Jana Szlachtowskiego i Jana Dobrzańskiego we Lwowie, ale najdobitniejszy w wydaniu steoreotypem wszystkich dzieł Krasickiego w r. 1830 w Paryżu, gdyż dał je Barberat za dwa franki, i tak się w skutek tego rozeszły, iż potem cena egzemplarzy poskoczyła na zł. pol. 72.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. Losowanie obligacyj indemnizacyjnych, uskutecznione na dniu 30. kwietnia 1884.

(C. d.)

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej.

(53. Losowanie).

Na **50** złr. z kuponami:

Nr. 73 225 267 320 373 402 522 555 603
606 738 803 806 1015 1511 1589 1707 1742
1770 2102 2235 2356 2458 2694 3108 3188
3216 3349 3613 3661 3693 3880 4085 4417
4431 4610 4671 4768 4822 4887 5004 5213
5218 5441 5641 5651 5921 6496 6786.

Na **100** złr. z kuponami:

Nr. 105 266 295 804 968 1042 1309 1344
1443 1467 1500 1618 1730 2081 2114 2169
2182 2203 2328 2482 2521 2679 2919 2924
2978 3171 3302 3351 3508 3619 3778 3898
3931 4193 4353 4374 4569 4616 4632 4655
4695 4756 4968 4971 5011 5017 5258 5453
5530 5649 5834 5886 5939 6132 6194 6345
6517 6648 6744 6869 7019 7290 7443 7453
7837 8139 8254 8375 8406 8431 8580 8634
8695 8868 8998 9182 9187 9207 9266 9303
9363 9576 9933 9970 10295 10372 10487 10495
10545 10765 10825 10881 11333 11368 11454
11685 11721 12014 12077 12140 12208 12412
12613 12646 12658 12811 12973 13039 13390
13475 13483 13713 13776 13827 13883 13897
14312 14323 14535 14552 14611 14624 14668
14970 15226 15256 15298 15315 15474 15476
15545 15602 15782 15845 16045 16076 16077
16120 16217 16268 16383 16443 16456 16863
16947 17092 17614 17678 17926 18090 18248
18580 18645 18740 18803 18915 19030 19223
19569 19585 19793 19806 20130 20508 20751
20801 20805 20813 20984 21134 21202 21268
21628 21648 21869 22365 22430 22550 23656
22831 22858 22880 22911 22965 22990 23201
23206 23248 23390 23504 23637 23749 23750
23802 23835 24174 24203 24410 24421 24573
24647 24675 24726 24886 24914 25042 25058
25220 25300 25321 25338 25530 25588 25945
25949 26065 26082 26130 26409 26448 26904
27189 27516 27697 27712 27997 27999 28104
28118 28236 28368 28476 28582 28599 28733
28825 29129 29188 29253 29306 29795 29842
29847 30171 30558 30770 30868 30925 31137
31280 31420 31472 31505 31719 31762 31781
31851 31928 31954 31959 32051 32346 32543
32552 32682 32767 33054 33204 33355 33403
33551 33655 33662 33704 33752 33892 33923
34045 34161 34197 34271 34291 34292 34608
34676 34885 34958 35163 35215 35320
35433 35464 35564 35615 35806 35819 35868
35999 36188 36269 36291 36307 36355 36670
36767 37085 37194 37321 37343 37385 37480
37661 37786 37788 37822 37826 37857 37884
38035 38062 38088 38195 38209 38339 38414
38450 38668 39236 39243 39308 39335 39386
39422 39467 39531 39662 39850 40161 40192
40383 40422 40705 40732 40850 40929 40960
41031 41067 41240 41241 41310 41495 41539
41562 41700 41769 41773 41822 42084 42143
42144 42184 42214 42216 42234 42276 42351
42460 42625 42744 42780 42798 42877 42925
42966 43173 43248 43335 43377 43541 43734
43781 43801 43910 43980 44016 44125 44452
44464 44664 44665 44666 44810 45013 45193
45261 45393 45661 45670 45706 45829 45848
45902 46025 46042 46079 46184 46118 46190
46205 46214 46216 46269 46298 46330 46351
46363 46438 46508 46631 46652 46698 46759
46817 46843 46862 46902 46912 46951 47065
47120 47147 47296 47435 48072 48076 48091
48228 48262 48282 48363 48471 48527 48748
48761 48812 48863 48915 49030 49055 49100
49146 49281 49339 49707 49738 49770 49832
49914 49961 50073 50148 50323 50429 50430
50517 50551 50579 50595 50613 50698 50764
50768 50826 50907.

— **Lwów** d. 8. maja. Już w wschodniej Galicji rozpoczęła się sprzedaż pszenicy na wrzesień, październik, listopad. Z kilku stron otrzymujemy autentyczne wiadomości, że kupcy płacą gotówką z góry po 9 złr. w. a. za cetnar metryczny pszenicy z odstawą do najbliższej stacji kolejcwej.

Wiedeń dnia 6. maja. Na targ dzisiejszy dowieziono 1410 sztuk ciężkich bagonów, 1658 średnich bagonów, 3347 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 46 zł. do 49 zł. -- et., za średnio bagony od 42 zł. do 45 zł., za warchlaki od 35 zł. do 43 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 6. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono: 3347 sztuk warchlaków, 1658 sztuk średnich bagonów, 1410 sztuk ciężkich bagonów.

Płacono za warchlaki 33 do 42, za średnio ciężkie 42 do 44 zł., za ciężkie bagony 44 do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń 6. maja.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 55	80 50
" " w srebrze 5 "	81 45	81 60
Poż. z loter. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 —	124 50
" 1860 " 500 " " " 5 "	186 75	187 25
" 1860 " 100 " " " . .	144 50	145 —
" 1864 " 100 " " " . .	178 80	174 20
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 75	149 25
Rente złota 11 prc. . . .		—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	101 50
Bukowińskie	100 50	101 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 65	122 70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	142 —	142 50
Węgierska poż. po 100 złr.	117 80	118 20
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	116 —	115 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	241 —	241 30
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	317 60	317 90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	318 25	318 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	818	816
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	867 —	859
Unionsbank po 100 złr. .	108 25	108 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 —	147 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	110 50	110 90
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr. . .	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	179 25	179 50
Elżbiety " 200 " "	284 50	235 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2470	2575
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 50	209 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	287 —	287 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	188 75	189 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	188 —	188 50
" " l. B. " 200 "	192 50	193 -
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 25	180 7[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	178 25	178 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	316 —	318 25
Südbahn po 200 zł. sr. .	145 60	146 —
Tramway wied. po 170 zł.	209 25	209 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	72 75	73 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem . . .	161 75	162 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	174 25	174 75
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	123 —	128 50
" spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	97 —	97 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 50
" " " 5 " "	100 —	100 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 50	101 80
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 80	103 10
" " " w. a. 5 "	100 20	100 40
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 —	100 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 80	100 30
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	105 50	107 —
Elżbiety po 5 prc. sr. . .		
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
" " 1870 5 " " "	— —	— —
" " 1872 5 " " "	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	107 50	108 -
" " 5 " w.a.	101 —	102 —
" " 5 " srebr.	108 —	109 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 40	101 –
" II. em. 5 prc. .	— —	— —
" III. em. 1871 300	— —	— —
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	97 —	97 60
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	101 —	101 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	99 25	99 75
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	99 —	99 50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . . .	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . . .	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	97 60	97 90
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 —	176 50
Klary po 40 złr. m. k. .	41 50	— —
Insbruckie prem. poż. . .	— —	20 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	— —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 50	18 —
Lublańska prem. poż. . .	23 —	24 —
Budzińskie m.	42 —	48 —
Palffy po 40 złr. m. k. .	28 —	33 20
Rudolfa po 10 złr. m. k. .	19 50	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k. .	53 50	54 50
Soluogrodzkie prem. poż. .	21 60	22 0
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 25	48 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. . . .	22 —	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 —	29 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 80	38 30
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 50	59 65
Frankfurt 100 mark . .	59 50	59 65
Hamburg 100 mark . . .	59 50	59 65
Londyn 100 fnt. szterl. .	121 50	151 75
Paryż 100 franków . . .	48 25	48 35

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Z powodu adresu dziękczynnego, jaki damy polskie wystosowały do Windthorsta, pisze *Nordd. Allg. Ztg.*: „Kto umiał pozyskać sobie tak gorącą sympatję dam polskich, jak Windthorst, ten zapewne nie ma prawa do serca mężów niemieckich."

Wobec tego artykułu obudziły się w centrum pewne wątpliwości co do przyjęcia ustawy przeciw socjalistom. Sytuacja staje się więcej zawikłaną, ponieważ Windthorst przedłożył znowu wszystkie odrzucone poprawki.

* *

Moskiewskie Ministerjum finansów ogłosiło w *Praw. Wiest.* rezultat subskrypcji na obligacje kolejowe siódmej emisji, z którego dowiadujemy się, iż podpisy za granicą wyniosły 173,255.900 ft. st., w Moskwie zaś 73,727.200 ft. st., ogółem więc 246,983.100 ft. st.

* *

Wiedeń d. 8. maja. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliło Koło polskie, głosować za ustawą melioracyjną, ale odrzucić proponowaną rezolucję względem utworzenia osobnego biura melioracyjnego w ministerstwie rolnictwa.

Wiedeń d. 8. maja. (Pryw.) Poseł Reschauer, ultrateuton, redaktor *Deutsche Ztg.*, który na poprzedniem posiedzeniu Izby napastował nieobecnego p. Schönerera, że mu słusznie zarzucił branie łapówek od br. Schwarza, złożył mandat. Na p. Weissa, który pośredniczył między br. Schwarzem a Reschauerem, napiera lewica aby także złożył mandat. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby odpowie zapewne Schönerer na wycieczki Reschauera.

Frmdblatt. donosi: Synowie Giskry i Offenheima wezwali Schönerera, aby odwołał swoje zarzuty miotane w Izbie posłów przeciw ich ojcom. Schönerer odmówił, wyzwali go więc na pojedynek, który podobno się odbył we wtorek, kiedy to Schönerera nie było w Izbie.

Wiedeń d. 8. maja. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu podkomitetu komisji kolejowej na wniosek Jaworskiego wybrano Herbsta przewodniczącym. Sprawę kolei Północnej rozbierano tylko ogólnikowo, i uchwalono zaprosić na posiedzenie poniedziałkowe ministra Dunajewskiego.

Wiedeń d. 7. maja. Posiedzenie Izby panów. Prezydent w podniosłej mowie podnosi pamięć szlachetnej śp. cesarzowej Marji Anny. Usunąwszy się z widowni publicznej, korzystała z każdej okazji do najwspanialszych czynów dobroczynności. Każdy Austrjak z najgłębszą czcią i wdzięcznością wspomina o niej. — Izba upoważnia prezydenta do złożenia u stóp tronu wyrazów kondolencji i żałoby, poczem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń d. 8. maja. Komisja ekonomiczna Izby posłów naradzała się nad rządową nowellą do ustawy o filokserze (owad niszczący winnice). Sprawozdawca Sochor zgadza się na projekt rządowy, tylko pragnie, aby w nowelli ściśle określono odszkodowanie ze strony państwa — zaczem się także pp. Chlumetzky i Schwegel oświadczyli, Rieger podniósł kwestję kompetencji, bo może sprawa ta należy do prawodawstwa krajowego, na indemnizowanie ze strony państwa nie można się bez głębszego zastanowienia oświadczyć. — Komisarz rządowy wykazywał kompetencję Rady państwa, i oświadczył, że kwestję odszkodowania załatwiono w projekcie rządowym w myśl międzynarodowej komisji filokserowej. — Kinsky podniósł kwestję uwolnienia od podatku W szczegółowej rozprawie przyjęto §§. 1. i 2., a dla §§. 3. i 4. wybrano podkomitet do wstępnego zbadania.

Komisja prawnicza Izby posłów przyjęła 8 głosami przeciw 6 ustawę o utworzeniu ordycji Czarkowskich według uchwały Izby panów (tj. projektu rządowego). Dla wstępnego zbadania wniosku Raczyńskiego (o zmianach ustawy w księgach gruntowych celem konwertowania długów hipotecznych) wybrała na wniosek Madejskiego podkomitet z pięciu członków.

Budapeszt d. 8. maja. Izba panów w rozprawie nad ustawą przemysłową odrzuciła poprawkę Zichego względem przymusowego zaprowadzenia korporacyj, a przyjęła stylizację rządową.

Praga d. 8. maja. Marszałek krajowy wystosował od Wydziału krajowego arcyserdeczny telegram kondolencyjny do przybocznej kancelarji cesarskiej. Radca stanu Braun imieniem cesarza podziękował telegraficznie za tę lojalną manifestację.

Wiedeń, 8. maja. Na posiedzeniu Izby handlowej wyraził prezes najserdeczniejszą kondolencję z powodu zgonu cesarzowej Marji Anny. Następnie Izba przyjęła *en bloc* petycję za upaństwowieniem kolei Północnej bez ubliżenia prawom prywatnym, a ewentualnie za nową ugodą.

Berlin d. 7. maja. Ustawa przeciw zbrodniczemu używaniu materjałów wybuchowych poddaje wyrabianie i sprzedaż tychże pozwoleniu i kontroli policji, naznacza karę więzienia za umyślne zagrażanie życiu i własności zapomocą materyj wybuchowych, a karę śmierci za nieprawne ich użycie w razie, jeżeli spowodowano przez to śmierć czyjąś, lub jeżeli to było do przewidzenia.

Londyn d. 7. maja. Izba niższa przyjęła wniosek, który zezwala na zaślubienie siostry zmarłej żony.

Konstantynopol d. 8. maja. Według wiadomości urzędowej został już Chrestowicz na miejsce Aleka baszy mianowany jeneralnym gubernatorem Rumelii Wschodniej.

Belgrad d. 8. maja. Reskryptem królewskim zamianowani zostali deputowani wirylni, między tymi posłowie przy dworach zagranicznych Christicz i Kujundzicz, szefowie sekcyjni Gyorgyewicz i Petrowicz, i prezydent sądu kasacyjnego Radowicz.

Paryż d. 8. maja. Na wczorajszej recepcji dyplomatycznej u Ferrego przedstawił poseł chiński Tseng swego tymczasowego zastępcę Li-Fong-Pao.

Nowy Jork d. 8. maja. Parowiec „Titania" przywiózł 24 osób z parowca „State Florida", który w skutek zderzenia się z okrętem żaglowym na pełnem morzu zapewne zatonął. Z 167 osób ocalono 44. Z osady żaglowca (15 ludzi) ocalony tylko kapitan z dwoma majtkami.

Początek o godz w półdo 8mej wieczorem.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We czwartek dnia 8. maja 1884.

PALESTRANT
(*Der Bettelstudent*)

opera komiczna w 3ch aktach a w 4ch odsłonach muzyka M. Millöckera. — Libretto przerobił A. Urbański.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Przyjechali d. 8. maja 1884.

Hotel ŻORZA: M. hr. Tarnowski z Wołynia, K. Kniaź Puzyna z Narola, A. Leszczyński z Zabłocia, A. Rohczyński z Kijowa, H. Mallner v. Marsegg z Berna, dr. H. Max z Tarnopola, E. Sternklar z Tarnopola, W. Majer z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: W. Zagórski z Popielnik, A. Głogowski z Bojaniec, L. Grodzicki z Bzianki, J. Witwicki z Koninszek, L. Czekoński z Czortkowa, A. Neugebauer z Wiednia, S. Hass z Wiednia, B. Padlewski z Brzeżan.

Hotel WARSZAWSKI: M. Krzyżanowski z Moskwy, J. Kędzierski z Mereszowa, E. Padlewski z Tarnopola, W. Cunz ze Stryja.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 26 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 9 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 8. maja 1884.

1. Akcje na sztukę bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	287	25	290	50
" lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	190	50	193	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	298	—	303	—
" kred. galic. 200 zł. w. a.	248	—	253	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	100	—	101	—
" " " 4 " "	92	50	94	—
" " " 5 " okres.	100	—	101	-
" " " 4 " "	86	40	87	40
Banku hyp. galic. 6 " "	101	55	102	55
" " " 5 " "	98	10	99	10
" " " 5 wyls. z 10% prm	100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
" " " " " 5 "	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100	70	101	70
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka " " 1883 4½% "	90	75	91	75
5. Losy.				
Miasta Krakowa . .	17	—	19	—
" Stanisławowa . .	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5.63		5.73	
Dukat cesarski . .	5.65		5.75	
Napoleondor . . .	9.60		9.70	
Półimperjał rosyjski . .	9.90		10.—	
Rubel rosyjski srebrny .	1.54		1.64	
" " papierowy .	1.22		1.24	
100 marek niemieckich .	59.25		59.95	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze . .	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 8. maja 1884.
godzina 1 minut 40 popołudniu.

Alpiny.	66.80	Węg. akcje kr.	320.—
Anglo-austr.	116.—	Unionsbank.	108.50
Kolej Kr. Lud.	288.—	Nordbahn	252 50
Kolej Połud.	146.40	Kolej Alföld.	179 50
Kolej państw.	316.75	Kolej lw.-czern	194 —
Węg. Nordstb	162.—	Wied. Comunal	127 75
Węg. obl. p. zł	102.—	Elbetal	193.—
Węg. złe losy r.	116.30	Losy tureckie	22 —
Renta węg. 4%	92.22	Bankverein	110.50
Ros rubel pap.	1 23¾	Losy węgier.	117 75
Galic. indemn	101.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: nader mocne.

Wiedeń, dnia 8. maja
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	319.40	Anglo-austrj.	115.25
Kolej Kar. Lud.	288.50	Kolej połudn.	146 30
Unionsbank	108.50	Napoleondor	9.64½
Rossyj. bankn.	1.23	Usposobienie: dobre	

Wszelkie losy, listy zastawne, akcje, obligacje pierwszeństwa i renty,
najtaniej
w KANTORZE WYMIANY
Sokal i Lilien.

Adwokat
dr. Aleks. Pomianowski,
otworzył ponownie kancelarję
we Lwowie, ul. Grodzickich, nr. 1,
II. piętro.

Zwracamy uwagę na
PAPIER przeciw MOLOM
do przechowania futer, aksamitów, mebli, książek itd. skutek niezawodny. Arkuszyk kosztuje tylko 5 ct. w większej ilości taniej. JEDYNIE dostać można w APTECE K. KRZYŻANOWSKIEGO (obok Brygidek) we Lwowie.

KOSZULE męskie najlepszego kroju i szycia, **kalesony, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki do nosa,** polecają najtaniej

Bracia Langner,
Lwów, ulica Halicka, 16.

Mleczarnia
„pod Gwiazdą"
ulica Kopernika l. 5.
poszukuje dostawców
większej ilości **mleka, masła, serów krajowych, śmietany kwaśnej.**

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spł.
w Krakowie,
otrzymała na skład nową książkę pod tyt.

Polacy w Syberji
przez
Zygmunta Librowicza.
W 8ce, str. 380. Cena **2 złr.**

Książka powyższa zawiera ogólny rys dziejów pobytu Polaków w Syberji od najdawniejszych aż do ostatnich czasów; wykazuje załogi położone przez Polaków w Północnej krainie, wymienia poimiennie zesłańców na różnych polach, opisuje życie wygnańców i t. p., wszystko to na podstawie faktów i licznych źródeł. Jestto pierwsza dotychczas próba napisania dziejów Polaków w Syberji. 2388 1—8

Nowo urządzony handel
Płocien i Bielizny
JANA RIEDLA
we LWOWIE
poleca najtaniej
Koszule salonowe,
po złr. 1.60, 2, 2.36, 2.60, 3, 3.50 i 4
KALESONY,
po złr. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.20
Kołnierze, Mankiety, Krawaty,
Skarpetki, Pończochy.
Na żądanie szczegółowe cenniki.
2417 1—6

Zakład kąpieli siarczanych żelazisto-borowinowych i parowych
Pustomyty (pod Lwowem)
Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem używane być mogą, są: Gościec i dna (rheumatismus et arthritis); sekrofuły; choroby skórne; siphilis; merkurjalne zanieczyszczenie krwi; zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny, w ogóle wszelkie choroby przewłoczone.

Przed bramą zakładu kąpielowego jest przystanek kolei Arcyks. Albrechta. Jazda koleją ze Lwowa trwa 40 minut. Pomieszkania w zakładzie i dworskich oficynach, po bardzo umiarkowanych cenach. Wikt podług cenników restauracyj lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym sezonie zostanie otwarty oddział hydropatyczny.

Zwraca się uwagę na kąpiele borowinowe, które pod względem składu chemicznego nie ustępują wcale zagranicznym kąpielom i bywają z równie dobrym skutkiem używane w chorobach kobiecych jak Franzensbadzkie. 2424 2—10

Rządca żonaty, ukończony Dublańczyk, z kilkoletnią praktyką, dobremi rekomendacjami, poszukuje umieszczenia w kraju lub za granicą.

Anglik rodowity z niemieckim językiem, z długoletnią praktyką, zaopatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia jako guwerner w kraju lub zagranicą.

Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem **Julii Witoszyńskiej,** Rynek, l. 28, we Lwowie. 2242 1 3

Młody człowiek,
słowianin, który z dobrym postępem ukończył miejską szkołę i praktykował przy leśnictwie, poszukuje pod skromnemi warunkami **jako strzelec lub pomocnik leśniczy.** Łaskawe oferty pod E. W. przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej". 2485 1 2

NOWY WYNALAZEK
PARFUM IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek.	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37. Boulevard de Strasbourg, 37

„SIRIUSZ"
SKŁAD KAWY we LWOWIE
ul. Chorążczyzna l. 22 na dole
(*Artur Kościelski*)
sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanią, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć handel i osobiście zawiązał stosunki.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo 1 złr. 55 ct. i 1 złr. 60 ct.
Na prowincji
4½ kila 8 złr. 20 ct. franko.
Co miesiąca świeży transport.

Tylko w składzie soli
Józefa Weissa
przy placu Gołuchowskiego l. 12
we Lwowie
dostać można
topkę soli za 10½ ct.
niemniej też wszelkiego rodzaju
soli bydlęcej i do kąpieli
po cenach najniższych.
Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast. 2481 1—4

St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku, l. 42
poleca i rozsyła pocztą franko
kawę w doborowych gatunkach
w woreczkach 5-kilowych, po:

Rio żółta pospolita	zł. 6.40
Santos żółta, czyste zdro. ziarna	„ 6.80
Columba żółta, duże ziarna	„ 7.20
Domingo blada, dobra w smaku	„ 7.60
Portorico zielona wcale dobra	„ 8.—
Malabar perłowa	„ 8.40
Laguayra zielona dobra i arom.	„ 8.80
Kuba ciemno zielona mocno arom.	„ 9.—
Ceylon plantacyjna drobniejsza	„ 9.60
„ „ grubsza szlac.	„ 10.40
Honduras ziel. brd: dobr. gruba	„ 10.
Jamaika „ szlach. aromat.	„ 10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„ 10.—
„ złotawa	„ 10.40
Moka arabska silna aromatyczna	„ 10.
Perłowa Ceylon szlach. w smaku	„ 10.40
Monado brunatna najszlach.	„ 10.80
St. Jago di Cuba ziel. najszl.	„ 10.80

Urządzenie apteczne
z drzewa, do nabycia.

1. **Szaf 9 metr. i 30 ctm.** o 4 półkach na zahulistwach i 160 szuflad, wewnątrz zabudowanych, z tych 2 szafy z drzwiami szklannemi.

2. **Recepturа 1 metr i 80 centm. długa,** od frontu z 2 szafkami, od tyłu 9 szuflad i 2 półki.

3. **Szkatułka na tarawagę** odpowiadająca recepturze o 8 szufladkach.

Całe urządzenie jest z drzewa jasionowego, politurowane, całkiem nowe, gustownie zrobione. Szafki na metry podzielone, aby do każdego lokalu zastosować można.

Wszystko nabyć można za cenę bardzo mierną wraz z opakowaniem za 260 złr. w. a. 2471 2—4

Bliższą wiadomość udzieli
S. Kajetanowicz,
apteka koło Brygidek,
we LWOWIE.

Poszukuje się od 1. lipca r. b. na stały najem 2—3
dwóch pokoi,
z przedpokojem, jeśli być może na I. piętrze, w pobliżu kawiarni wiedeńskiej, placu św. Ducha, Marjackiego, Halickiego, lub Trybunalskiego, ulicy Teatralnej, bliższej Śródmieścia, Halickiej, lub w innej ożywionej i korzystnie położonej części miasta. Zgłoszenia uprasza się adresować do Antoniego Łodyńskiego, ulica Żółkiewska, l. 38, we Lwowie.

Posadzki kamienne
mianowicie **Mosaic, Terrazzo, Granito, Béton** cementowy dla chodników, podwórza, suteryn, ganków, łazienek, bram wjazdowych itp. zaczęwszy od **złr. 2.50** i wyżej za meter kwad. wykonuje
Arnold Werner
we Lwowie
przez kierownika technicznego (Włocha)
Giovani Zuliani.

Niema nagniotków
Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa
Cena flakonu 50 ct.
w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie

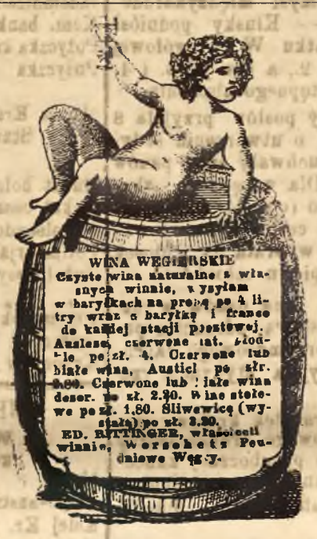

NAUKI kroju damskiego
ułatwionym sposobem
według **najnowszego systemu francuskiego,** uczyni osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknią komletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Dzierżawa.

W dobrach Krakowiec są od 1. lipca 1884 do wydzierżawienia:

1. Folwark 1½ kilom. od miasteczka przy gościńcu rządowym położony, 500 morg. ziemi, 100 morg. łąk, z obsiewami ozimemi i jaremi. Budynki przeważnie murowane w dobrym stanie. Prawo pobierania nawozu z koszar kawalerji pół kil. odległych, ogromna łatwość zbytu mleka w większych ilościach, robotnik tani i dostateczny.

2. Folwark 200 morg wraz z łąkami, z obsiewami ozimemi i jaremi. Budynki dobre. Bliższych szczegółów udziela *Administracja dóbr Krakowieckich w Krakowcu.* 2403 1—6

Zakład wodoleczniczy
FRANCISZKA MEDWEJA
w ZAWAŁOWIE
otwarty od 1. maja,
położony w okolicy Szwajcarskiej, przyjmuje tylko za porozumieniem listownem i poleca wczesne wiosenne kuracje. Zakład ma suche wesołe pokoje, ogrzewalne łazienki z wentylacją, skrzynię parową i parnię. Rikłego tusze zimne i gorące, kryte chodniki, duży lesisty park, salon do zabaw itd. i własną wyborową kuchnię. Poczta w miejscu stacja Halicz.

Słabości żołądka
wszelkiego rodzaju,
a to: cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność, leczy w najkrótszym czasie pod gwarancją zupełnie „Universal-Magen Elixir" z apt. Schneida. Cena ½ flaszki 1 złr., całej flaszki 1 złr. 80 ct. Przy wysyłkach pocztowych o 20 ct. więcej na opakowanie. Wyłącznie do nabycia prawdziwe w apt. St. Georg we Wiedniu, V. Wimmergasse, 33, (dokąd stosować należy pisemne zamówienia). Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1182 1—12

Rządca
teoretycznie wykształcony, od dłuższych lat na posadzie samoistnej, mogący zaprowadzić płodozmiany rolne, obeznany najdokładniej z gorzelnictwem, uprawą i zakładaniem chmielników oraz maszynami rolnemi, z najchlubniejszemi poleceniami, żonaty, w sile wieku, poszukuje posady od św. Jana samoistnej, za stałem wynagrodzeniem lub na procenta od uzyskanych czystych zysków z gospodarstwa, może złożyć małą kaucję. 2451 1—4

Zgłoszenie pod adresem: **T. Pajęcki,** ul. Kazimierzowska, l. 26, I. piętro.

KEFIR nieoceniony środek w katarach płuc, żołądka i kiszek, wycieńczeniu i osłabieniu sił. Flaszka 40 centów.

KUMYS uznany przez wszystkie fakultety medyczne za najlepszy środek dyetetyczny i odżywczy w suchotach, w blednicy i bezczynności kiszek — Flaszka 60 ct.

Wody mineralne
krajowe i zagraniczne codziennie świeże
poleca
J. IHNATOWICZ
ulica Kopernika Nr. 3 we Lwowie.

Poczta i telegraf w miejscu. **Zakopane.** **Kolej transwersalna ułatwi dojazd znakomicie.**

W drugiej połowie maja rozpocznie się w tej stacji leczniczej podtatrzańskiej, kuracja wiosenna. Zakład przyrodo-leczniczy na Klemensówce, kompletnie urządzony, może naraz pomieścić do 100 osób; ogromna sala gościnna z czytelnią i fortepianem; pokoje mieszkalne suche, jasne i przewietrzalne; obszerne kryte galerje na około dworu leczniczego i łazienek; pościeli przywozić nie trzeba. Wikt zdrowy i obfity we własnym zarządzie. Mięsa dostarczają tuczne trzody górskie i dziczyzna, mleko i nabiał własna mleczarnia zakładowa. Środki lecznicze: klimat t. z. podalpejski, kąpiele hydryatyczne, parowe, słoneczno-powietrzne, tudzież i naturalne ciepłe w Jaszczurówce. Ceny bardzo umiarkowane. 2474 1—3

Zgłoszenia do kuracji przyjmuje i udziela też bliższych objaśnień dotyczących
Dr. Wenanty Piasecki,
właściciel i kierownik Zakładu przyrodo leczniczego na Klemensówce w Zakopanem.

Magazyn Schayerów
we Lwowie
poleca
na sezon wiosenny i letni
w największym wyborze
Nowości z konfekcji dla dam
po stałych i nizkich cenach.

W niedzielę dnia 18. maja 1884
odbędzie się o godzinie 5 po południu w sali szkolnej
zwyczajne Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego w Cieszanowie
Stowarzyszenia zarej. estr. z nieogran. poręką.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Rady nadzorczej.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1883.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1883.
4. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1883.
5. Wybór 12 członków Rady nadzorczej.
6. Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcji na lat trzy.
7. Wnioski członków i Rady nadzorczej.
8. Zmiana statutu § 24 i § 65.
9. Wybór komisji kontrolującej.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Cieszanowie Stow. zar. z nieogr. poręką.

Przewodniczący *Ks. Józef Kozicki.* Sekretarz *Jakób Petryszak.*

Założony 1840.
ces. król. dworny
handel fortepianów i wypożyczalnia
FRANC. NEMETSCHKE & SYN,
we Wiedniu I. Bez. Backerstrasse 7. | **Filja na lato** **Baden,** Bahngasse 23.
Amerykańskie harmoniki Estey & Co. w Brattleboro.

Wied. centralny targ na bydło St. Marx.

Wiedeńska kasa targu na bydło i mięso St. Marx załatwia **komisową sprzedaż** przychodzących na wiedeński targ na bydło artykułów targowych przez zaprzysiężonych ajentów targowych, których wypróbowana czynność naszym wysyłającym będzie na rękę.

Targi na woły odbywają się w **poniedziałki,** na bezrogi we **wtorki,** na owce i jałownik we **czwartki.**

Transporta żywego bydła należy w ten sposób wysyłać, żeby takowe dwa dni, najpóźniej dzień przed każdym targiem nadeszły. Koszta wysyłki, karmy, opłaty targowej i należytość ajencyjna będą wysyłającemu policzone w rachunek po cenach oryginalnych.

Wysyłki należy adresować: **Wiener-Vieh- und Fleischmarkt-Cassa St. Marx.** Jako należytość za sprzedaż pobiera akowa aż do dalszego postanowienia od wołów $^{3}/_{10}$%, od innych artykułów targowych po $^{5}/_{10}$% od kwoty sprzedaży.

Wszelkie zlecenia przeprowadzają się na najrzetelniejszej podstawie i udzielają się najchętniej objaśnienia.

Wiener Vieh- und Fleischmarkt-Cassa
St. Marx, Wien. 1819 1 3

Wody mineralne rodzime
już nadchodzą codziennie do składu
Piotra Mikolascha we Lwowie.
Rozsyła się pocztą i koleją po nadesłaniu zadatku.

Nowość! Nowość!
Nie potrzeba spirytusu!
by ugotować wodę do zrobienia herbaty lub kawy na patentowanym *Non plus ultra* **oszczędnym**
SZYBKOWARKU
ustawiony na jakiejkolwiek lampie naftowej zagotowuje w 15 minutach
i nic nie kosztuje!
Lampa światła nie traci, można bez przeszkody pracować, nie kopci i szkła nie pękają! Sygnałowa świstałka oznajmia, że woda się gotuje. Własny wynalazek tutejszej firmy **wyrobów blacharskich**
F. Kindel & W. Gerc
we Lwowie ul. Halicka l. 15.

CENA jednego SZYBKOWARKA

	z białej blachy	z mosiądzu
na 1 filiżankę	50 ct.	— 1 zł.
na 1 szklankę	70 ct.	— 1 złr. 20 ct.
na 2 szklanki	90 ct.	— 1 złr. 40 ct.

w większej ilości opuszcza się rabat.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Willa do sprzedania!
w **Stanisławowie** jest do sprzedania z wolnej ręki
piękna Willa murowana
w ozdobnym stylu, zawierająca 6 pokoi i kuchnię, prócz tego oficyna o 3 pokojach z kuchnią, 2 stajnie i 2 wozownie.

Przytem piękny ogród owocowy z doborowych gatunków, obejmujący wraz z ogrodem warzywnym 4½ morgi gruntu.

W urządzeniu tego wszystkiego dotychczasowy właściciel, który sam dla siebie budował, miał na celu jak największą przyjemność i wygodę.

Na tymże samym gruncie znajduje się **DOM MUROWANY** o 7 pokojach i kuchnia.

Bliższa wiadomość w **Zakładzie gazowym w Stanisławowie** albo w **księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.**

Dzierżony
próżne, w dobrym stanie, są do nabycia u **Ostrowskiego,** w **„Wyżnianach",** poczta Kurowice. 2459 1—8

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2281 1—?

Pasiecznik,
kawaler, posiadający kilkuletnią praktykę racjonalnego prowadzenia pasieki, zarazem umiejący wyrabiać ule dzierzonowskie wszelkich systemów, poszukuje posady. Adres: J. Moroz ul. Leona Sapiehy liczba 27 we Lwowie. 2480 1—2

Fortepian
nowy, znakomity i zgrabny, o dźwięcznym i pełnym tonie, z 5 sztabami i podwójną metalową płytą, tudzież takie **pianino i fortepian** ograny, oraz **cytra i szkoła Umlaufa** korzystnie i tanio do sprzedania lub pożyczenia. 2416 1—3
Łyczaków, nr. 7, na I. piętr. w lewo.
Emil Kalinowski,
metr muzyki.

APTEKA
Jul. Nahlika we Lwowie
poleca:
Preparaty salicylowe do ust i zębów, jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.
Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct.
proszku salicylowego pud. 40 ct.
wody salicylowej flaszka 60 ct.
Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.
Cena flaszki 1 złr.
Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.
Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.
Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Ces kr. austr. węg. uprzyw.
Materace na drewnianych sprężynach.
6 złr. **6 złr.**

1573 5 12

Zastępują sienniki słomiane i druciane,
utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen
Główny skład we Wiedniu, I, Maximilianstrasse, nr. 1.

Bank krajowy
Królestwa Galicyi i Lodomeryi
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
wydaje we Lwowie
i przez 35 zastępstw swych na prowincji
Asygnaty kasowe,

3	procent,	płatne	w	8	dni	po	wypowiedzeniu
3½	„	„		14	„	„	„
4	„	„		30	„	„	„

KSIĄŻECZKI WKŁADEK
na rachunek bieżący
4 procent wypłacalne **bez wypowiedzenia** do wysokości 500 złr.
(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".